

Im silniejsze jest
Wojsko Polskie
tym pewniejsza jest
sprawa pokoju,
tym trwalsza jest
niepodległość
naszej ojczyzny —

mówił w Poznaniu
marszałek
Rokossowski

W CZASIE uroczystości dożyn-
kowych w Poznaniu przemó-
wił do zebranych marszałek Pol-
ski Konstanty Rokossowski. Mar-
szałek w imieniu żołnierzy, pod-
oficerów, oficerów i generałów
Wojska Polskiego pozdrowił wszy-
stkich uczestników uroczystości.
Podkreślił on, że w tym czasie kie-
dy w Poznaniu chłopci pracujący
podsumowują swe wyniki, syno-
wie robotników i chłopów odby-
wający służbę w wojsku, dokonu-
ją przeglądu swych osiągnięć w
wyszkoleniu bojowym i politycz-
nym.

Wasi synowie w wojsku pojmu-
ją bowiem, że służba, którą pełnią,
jest zaszczytną służbą w obronie
ojczyzny, w obronie zdobyczy i o-
siągnięć wyzwolonego ludu polskie-
go, którym zagrażają amerykań-
scy podżegacze wojenni i ich za-
chodnio-niemieccy wasale. Ofiarna
praca i wielkie osiągnięcia klasy
robotniczej i pracującego chłop-
stwa, oparte na zasadach dobro-
woli i rozwoju spółdzielczości pro-
dukcyjnej na wsi, wszystko to za-
pala żołnierzy Wojska Polskiego
do jeszcze ofiarniejszej służby o-
jczyźnie w obronie pokoju.

W dalszym ciągu przemówienia
marszałek wskazał na niezlomne
braterstwo broni Wojska Polskie-
go z Armią Radziecką oraz gorące
umówienie i szacunek dla Ojczyz-
ny i władzy ludowej. Mówiąc o
nierozdzielalnym związku wojska
z narodem, podkreślił, że wyrosło
ono z ludu i służy ludowi.

Żołnierz nasz nieustannie podno-
si poziom swojej wiedzy wojsko-
wej i politycznej. Bo żołnierz pol-
ski rozumie, że im silniejsze jest
Wojsko Polskie, tym pewniejsza
jest sprawa pokoju. I tym trwa-
lsza jest niepodległość naszej o-
jczyzny, naszych granic na Odrze
i Nysie, których czujnie strzeżemy
przed zakusami imperializmu.

Na zakończenie marszałek
wznosił okrzyki:
Niech żyje braterski sojusz ro-
botników i chłopów pracujących!
Niech żyje Prezydent Polski Lu-
dowej — Obywatel Bolesław
Bierut!

Na ringu w Łodzi

Kosturkiewicz
i Krupiński
zwyciężają

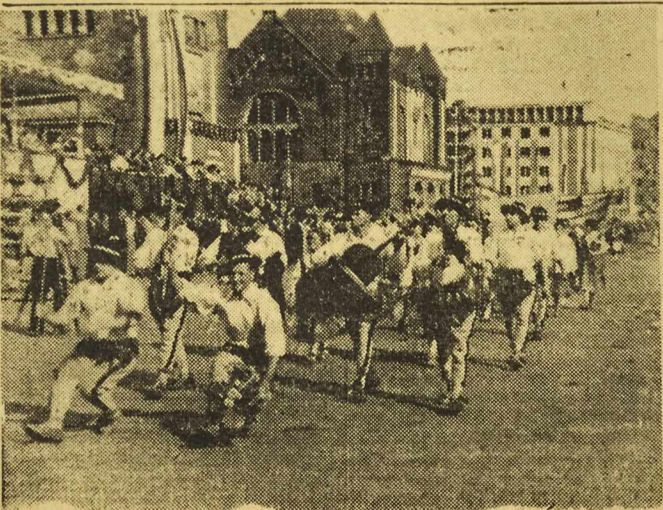
Przy niezwyklej zainteresowa-
niu publiczności rozpoczęły się
wczoraj w Łodzi pierwsze walki
bokserskie w ramach Spartakiady.

W walkach tych brało udział
m. inn. 15 przedstawicieli Dolnego
Śląska. Wrocławianie wypadli na
ogół nieźle.

Równorzedną walkę z mistrzem
Wojska Polskiego Juszką stoczył
znany przedownik pracy Faska,
ulegając mu minimalnie na punk-
ty.

Drugi wrocławianin Zurański
(Ogniwo) przegrał po zacietej walce
z Łakomym.

Rudner z Jeleniej Góry pokonał
przedstawiciela „Ogniwa” Gości-
niaka, a Dudek z „Ogniwa” prze-
grał niezbyt zasłużenie z Chodo-
rowskim z „Gwardii”. Bardzo do-
brze wypadł młody Szczygielski
z Wałbrzycha, który stoczył pory-
wającą walkę z Soczewińskim.
Kosturkiewicz w wadze ciężkiej
wygrał w pierwszej rundzie przez
tko. z Bielem (Kolejarz), a Gąbek
(Ogniwo) przegrał z Paterokiem,
Krupiński pokonał po zacietej ale
chaotycznej walce Damkego (U-
nia).



Fragment korowodu dożyn-
kowego w Poznaniu.
Foto Szerf.

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 242 (1738)
Wydanie ABC

Wtorek 11 września 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Entuzjastycznie i radośnie witany PREZYDENT RP BOLESŁAW BIERUT wziął udział w ogólnopolskich dożynkach

Czułość, zwartość
i ofiarna, serdeczna praca
dla Polski Ludowej — oto nasze hasło!



Obywatelu! Bracia chłopcy i ro-
botnicy rolni! Młodzieży ze wsi i
miasta! Działacze spółdzielczy!
Wszyscy uczestnicy dzisiejszych o-
gólnopolskich dożynek!

Witam was i pozdrawiam ser-
decznie w imieniu Rady i Pań-
stwa Ludowego! Zgromadził nas
tu na ziemi wielkopolskiej, w pra-
starym Poznaniu, piękny i rado-
sny nasz zwyczaj ludowy — do-
roczne święto dożynek! Wspaniałe
i barwne są polskie korowody do-
żynkowe, ale dopiero w Polsce Lu-
dowej stały się one radośnym
świętem milionowych mas pracu-
jących zarówno wsi jak i miast.
Cały naród polski składa w dniach
dożynek zasłużony hołd twórczym
wysiłkom braci rolników. Wszy-
scy cieszymy się z pomyślnych i
obfitych plonów, które przynosi
nam nasza najmilsza ziemia polska.
Od 7-miu lat z roku na rok
plony te zwiększają się i rosną ku
pożytkowi całego narodu i ku chlubie
polskiego chłopca. Zbiory tego-
roczne są obfite, niż w roku u-
biegłym, a ktoś z nas nie jest prze-
konany, że w przyszłych latach
będą wzrastały jeszcze bardziej.

W ciągu 20 z górą lat przedwo-
jennych burżuazja straszyla masy,
że bez obszarników i kapitalistów
Polska skazana byłaby na zagła-
dę, że chłop i rolnictwo polskie
w żaden sposób nie są w stanie o-
bejść się bez obszarnika, a robot-
nik i przemysł polski bez kapita-
listycznego niewolnictwa. I rzeczy-
wiście nie mało było nawet wśród
nędzarzy takich, którzy wierzyli
długo w ten fałsz okrutny. Ale dziś
nie ma już w Polsce obszarników
i kapitalistów i dopiero teraz — po
ich przepędzeniu — masy ludowe
zaczynają żyć po ludzku, a cały
nasz kraj i nasza gospodarka narodo-
wa — mimo potwornych zniszczeń,
jakich przyczyniła nam wojna
i okupacja hitlerowska — po-
dźwignęły się i odżyły po wieko-
wej niewoli.

Któż dziś nie widzi i nie rozu-
mie, że rolnictwo w Polsce Lu-
dowej ma przed sobą teraz otwar-
tą drogę trwałego i coraz szybsze-
go rozwoju. W ciągu 20 z górą lat
przedwojennych rządy obszarnico-
kapitalistyczne i ich tuby politycz-
ne w rodzaju kulackich przywó-
dów, rzekomo „ludowych” mamili
chłopów obietnicami reformy rol-
nej, której nigdy w rzeczywistości
przeprowadzić nie zamierzali. Do-
piero władza ludowa 7 lat temu —
w okresie, gdy na ziemi polskiej
toczyła się jeszcze najcięższa woj-
na — urzeczywistniając Manifest
Lipcowy, wypędziła przez obszar-
ników i przekazała ich mienie chło-
pom i robotnikom rolnym. 600 ty-

W Poznaniu
podczas dożynek
150 tysięcy ludzi
z całego kraju
manifestowało
na rzecz pokoju
i szczęścia
ojczyzny

Duma i radość z nadzwyczaj obfi-
tych plonów, gotowość gospodarki
rolnej do umacniania ludowej o-
jczyzny, zdecydowana wola walki o
pokój w braterskim sojuszu ze Związ-
kiem Radzieckim, niezłomny so-
jusz robotniczo-chłopski, miłość i
szacunek dla ludowego wojska —
oto źródła potężnego entuzjazmu,
jakiego widownia w Poznaniu w
dniu 9 bm. podczas obchodu ogólnopolskich dożynek.

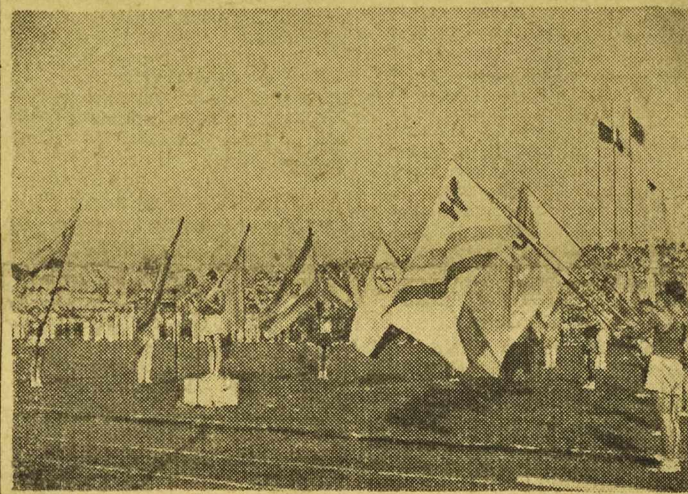
Ogromne pole dożynkowe — plac
im. Janka Krasickiego wypełniły
szczerze 150-tysięczne tłumy.
Przy dźwiękach hymnu narodo-
wego przybywa Prezydent R. P. Bo-
lesław Bierut, którego zgromadzeni
witają potężną, długoniemilną
owacją. „Bierut — Bierut” skandują
tłumy.

Na trybunie zajmują również
miejscą członkowie Rady Państwa:
wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski i prezes Rady Naczelnej
ZSL — Józef Niecko, członkowie
Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Hilar-
ym Chelchowskim i Antonim Kor-
zyckim oraz marszałkiem Polski
Konstantym Rokossowskim na czele,
członkowie KC PZPR z sekretar-
zami KC — Edwardem Ochabem i
Zenonem Nowakiem, członkowie
NKW ZSL z wiceprezesami Win-
centym Baranowskim i Czesławem
Wycechem oraz sekretarzami — A-
leksandrem Juszkiewiczem i Ludo-
mirem Stasiakiem, generałowie o-
raz przedstawiciele organizacji ma-
sowych.

Na trybunach znajdują się rów-
nież kierownicy chłopskich delega-
cji zagranicznych, przybyłych na u-
roczystość z Francji, Włoch i Fin-
landii.

5000 gołębi trzepocąc skrzydłami
wzleciało w bezchmurne niebo, gdy
prezes Zarządu Głównego ZSch
Ozga-Michalski uroczystie otwierał
centralne dożynki w Poznaniu.
Serdecznie powitał on gospodarza
(Dokończenie na str. 2-ej)

sięcy rodzin chłopskich otrzymało
w wyniku reformy rolnej 2.400.000
ha ziemi poobszarowanej i ponie-
mieckiej na dawnych terenach
przedwojennych, a oprócz tego bli-
sko pół miliona rodzin chłopskich
otrzymało 3.700.000 ha gruntów w
trybie osadnictwa na Ziemiach Od-
zyskanych. Łącznie więc dzięki
zwycięstwu władzy ludowej w
Polsce najbardziej upośledzone
warstwy chłopstwa pracującego
przeżyły w swe gospodarowanie
przeszło 6 milionów ha ziemi, z
czego blisko 4 miliony na Zie-
miach Odzyskanych na wielki zo-
słnionych oddał z macierzą.
(Dokończenie na str. 3-ej)



Na otwarciu Spartakiady re-
kordzista Polski — Stawczyk
złożył przyrzeczenie w imieniu
sportowców polskich.

CAF — fot. St. Wdowiński.

W ciągu
zaledwie kilku dni
zakontraktowano
ponad 1000 sztuk
trzody chlewnej
w woj. wrocławskim

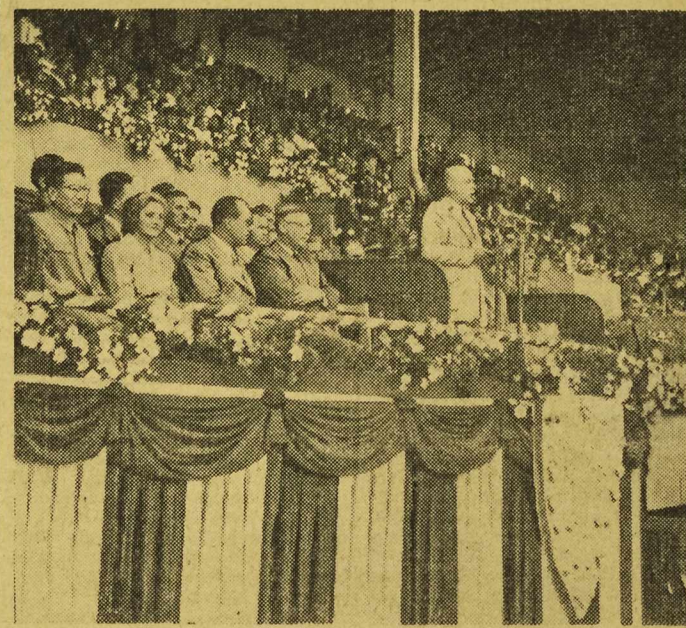
CORAZ więcej chłopów zawiera
umowy na dostawę tuczników
w drugim kwartale 1952 r. Na ze-
braniach gromadzkich w sprawie
kontraktacji liczni chłopcy podejmują
jednocześnie zobowiązania
znacznego przekroczenia swych
gromadzkich planów kontraktacji,
chcąc zapewnić masom pracują-
cym jak najwięcej mięsa i tu-
szczy.

W woj. łódzkim kontraktowanie
trzody chlewnej rozpoczęli już
chłopi wszystkich gromad. Z wielu
wsi tego województwa napływają
meldunki o wysokim przekrocze-
niu planów produkcyjnych.

W woj. wrocławskim najwię-
cej zakontraktowali dotychczas
chłopi pow. trzebnickiego, którzy
podpisali umowy na dostawę po-
nad 350 sztuk tuczników. Znac-
ne ilości trzody chlewnej zgłosili
do zakontraktowania chłopcy pow.
Bolesławie, Jawor, Oleśnica,
Lubań i Świdnica. Już w pierw-
szym dniu kontraktacji chłopcy
gromady Myszków w pow. świd-
nickim zawarli umowy na dostawę
ponad 100 sztuk tuczników.
W całym woj. wrocławskim w
ciągu zaledwie kilku ostatnich
dni zakontraktowano ponad ty-
siąc sztuk trzody chlewnej.

Dziś 6 stron

Pierwsza
Ogólnopolska
Spartakiada
- świętem
sportu polskiego



W Warszawie odbyło się
uroczyste otwarcie I Ogólnopolskiej
Spartakiady. Na zdję-
ciu: fragment trybuny hono-
rowej. — Przemawia do uczes-
tników Spartakiady premier
Józef Cyrankiewicz.
CAF — fot. Nowosielski.

Po podpisaniu
separatystycznego
traktatu
USA przedłużają
okupację Japonii
na czas
nieograniczony

Konferencja w San Francisco
zakończyła się podpisaniem
tzw. traktatu pokojowego z Japo-
nią. Delegaci Związku Radzieckie-
go, Polski i Czechosłowacji, którzy
zdecydowanie odrzucili podykto-
wany przez Amerykanów traktat,
będący traktatem przygotowa-
nym do wojny, a nie traktatem poko-
jowym, nie byli obecni na ostatnim
posiedzeniu.

Wkrótce po podpisaniu separa-
tystycznego traktatu poko-
jowego z Japonią, podano oficjal-
nie do wiadomości, że rządy St.
Zjednoczonych i Japonii podpisały
tzw. „układ o bezpieczeństwie”.
W myśl tego układu USA mają
prawo przez czas nieograniczony
utrzymywania w Japonii i rejonie
Japonii, wojsk lądowych, lot-
nictwa i marynarki wojennej, oraz
„wykorzystania tych wojsk dla
osiągnięcia swych celów na Dale-
kim Wschodzie”.

W istocie układ oznacza prze-
dłużenie okupacji Japonii przez
Amerykanów na czas nieokreślony.
Przewiduje on również, że a-
merykańskie wojska okupacyjne
mogą być wykorzystane „dla tłumie-
nia w Japonii powstań i roz-
ruchów”.

SAN FRANCISCO 11.9.

Wkrótce po zamknięciu obrad
konferencji, przed gmachem
w którym obrady te się odbyły,
odbyła się wielka demonstracja
zorganizowana przez amerykań-
skie organizacje demokratyczne.

Rozdawane ulotki stwierdzały,
że traktat z Japonią stanowi po-
gwałcenie układów poczdamskich
i wzywały rząd USA do natych-
miastowego wznowienia rokowań
w sprawie rozejmu w Korei, roz-
poczęcia rozmów w celu uregulo-
wania wszystkich międzynarod-
owych zagadnień spornych, oraz do
położenia kresu remilitaryzacji
Trizonii, Japonii i uzbrajania Hisz-
panii frankistowskiej.

Na stronie 2-ej
zamieszczamy
oświadczenie
wiceministra
Gromyko
złożone na konferencji
prasowej
w San Francisco

W świetle dnia

Operetka
w San Francisco

WIADOMO, że Truman, Acheson i spółka przeforsowali przy pomocy posłusznego sobie marionetki z „bananowych republik” południowo-amerykańskich taki „regulamin obrad”, który w ogóle uniemożliwiał jakiegokolwiek obrady. Ale organizatorom tej groteskowej „konferencji pokojowej” tego było za mało. Posadzono więc delegatów w pierwszych krzesłach opery, zupełnie tak, jakby przedstawiciele kilkudziesięciu państw przyjechali na przedstawienie, a nie na obrady. Żaden z delegatów nie miał technicznej możliwości czynienia notatek, żaden nie mógł korzystać z pomocy sekretarzy.

Właściwy „ton” konferencji nadają kultury. Myślby się jednak, kłoby sądzić, że są to zwykłe kultury międzynarodowych spotkań dyplomatycznych, z biurami informacyjnymi, z salami dziennikarzy itp. Tego wszystkiego w gmachu opery w San Francisco brak. Natomiast w kulisach rolę się od... polski amerykańskiej. Zarówno to w mundurach, jak i znanych z filmów postaci „cywilnych” podkomendnych pana Edgara Hoovera, szefa FBI, obnoszących obrazy nie tylko do polni marynarek. Zresztą policja stanowi obojętne nie tylko kulisów „konferencji pokojowej” w San Francisco. Przez cały czas „obrad” na scenie zastępuje podium „urzędowa” mundurowy policjant amerykański! Aby nikt nie miał wątpliwości, że to jest „konferencja pokojowa”... po amerykańsku!

Dla spotęgowania wrażenia „pokojowości” konferencji w przeobrażeniu między wystąpieniami poszczególnych delegatów orkiestra ułożona pod podium grała... marsze wojskowe!

Czy można się dziwić, że w takiej atmosferze oraz przy udziale takiej „publiczności” pan Truman, wygłaszając jeszcze jedno ze swych energetycznych przemówień, puścił się na grzaski grunt komplementów pod adresem... Mac Arthura!

Tego samego Mac Arthura, którego zdymisjonował kilka miesięcy temu za rzekomą „niezdolność” z Białym Domem w sprawach polityki dalekowschodniej. Komplementary pana Trumana dla Mac Arthura zostały należycie ocenione przez „publiczność” spod znaku pana Hoovera. Rozległy się frenetyczne oklaski agentów policyjnych... i nawet laburzystowski delegat W. Brytanii przyłączył się do tej owacji, niepomny, że jeszcze kilka miesięcy temu jego własny, laburzystowski organ „Reynolds News” pisał o Mac Arthurze:

„Arogancki żołdak, w ciągu 48 godzin zdążył zagrać na nosie Trumanowi, nawymyślać rządowi brytyjskiemu i przedstawić ONZ jako nie mające żadnego znaczenia zgromadzenie uczniaków”, a kolega partyni pana Morrisona, poseł laburzystowski Silverman, nazwał Mac Arthura „największym bezpośrednim niebezpieczeństwem wojny światowej”.

W rocznicach „Historii dyplomacji” przysłał historię będącą musieli otworzyć specjalną rubrykę pt. „Panotium dyplomacji”. W rubryce tej poczesne miejsce przypadnie zorganizowanej przez Trumana i Achesona „konferencji pokojowej z Japonią w San Francisco”.

Mieszkańcy stolicy
i woj. warszawskiego
złożyli hold
pamięci

Mariana Buczka

Dnia 10 bm. w 12-tą rocznicę bohaterskiej śmierci piumenego rewolucjonisty — patriotę, wybitnego przywódcę KPP Mariana Buczkę, klasa robotnicza stolicy i woj. warszawskiego złożyła hold jego pamięci.

Na cmentarzu koło Ożarowa, niedaleko miejsc, gdzie Marian Buczek poległ w obronie Warszawy przed hitlerowskimi hordami, wokół jego grobu ustawili się poczty sztandarowe organizacji PZPR i organizacji społecznych.

Zebrani w głębokiej ciszy wysłuchali przemówienia sekretarza propagandy Kom. Woj. PZPR — Strassera, który powiedział m. inn.: „Tworząc nowe życie, nową socjalistyczną Warszawę, budując tysiące fabryk, wzmacniając siłę ojczyzny — masę pracującą budującą nową Polskę, o jakiej marzył, dla której żył i zginął Marian Buczek”.

Następnie delegacja warszawskiego komitetu woj. PZPR, komitetu warszawskiego PZPR, Stoi. Rady Narodowej i działaków złożyła pracę złożyli wieniec na grobie Mariana Buczka i na tablicy ku jego pamięci. Piękny wieniec złożyła także żona i córka Mariana Buczka.

Za amerykańsko - angielskim projektem
traktatu pokojowego z Japonią
ukrywają się zaborcze plany imperialistówOświadczenie wicemin. Gromyki
na konferencji prasowej
w San Francisco

W San Francisco odbyła się 8 września konferencja prasowa, na której przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Gromyko złożył wobec 300 korespondentów prasy amerykańskiej i zagranicznej oświadczenie, w którym stwierdził, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie może być podstawą prawdziwie pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu.

Wiceminister Gromyko stwierdził, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią:

1 nie zawiera żadnych gwarancji przeciwko odrodzeniu militarystyki japońskiej, podczas gdy takie właśnie gwarancje powinny stanowić jedno z głównych zadań pokojowego uregulowania spraw Japonii.

2 Nie tylko toruje drogę odrodzeniu militarystyki japońskiej, lecz przewiduje także przekształcenie Japonii w amerykańską bazę wojenną.

3 Przewiduje wciągnięcie Japonii do agresywnych koalicji wojennych, tworzonej pod egidą Stanów Zjednoczonych.

Wszystko to świadczy o tym, że autorzy amerykańsko-angielskiego projektu stawiają sobie za cel agresję i że za tym projektem ukrywają się zaborcze plany imperialistów. Faktu tego nie da się zamaskować żadnymi oszczerstwami oszukańczych oświadczeń, z jakimi występują na konferencji inicjatorzy tego projektu i niektórzy satelici USA. Odnosi się to zwłaszcza do delegatów Stanów Zjednoczonych, których chełpliwe przemówienia oraz brutalne i aroganckie zachowanie się na konferencji jedynie demaskuje jeszcze bardziej politykę rządu USA jako wroga pokoju.

Proby powoływania się na to, że wszystko to czyni się w interesie obrony Japonii, mogą być przyjęte za dobrą monetę tylko przez ludzi naiwnych lub zupełnie ignorantów, ponieważ wiadomo dobrze, że Japonii nikt nie zagraża.

BEZ UDZIAŁU ZWIĄZKU
RADZIECKIEGO
NIEMOŻLIWE JEST POKOJOWE
UREGULOWANIE PROBLEMÓW
DALEKIEGO WSCHODU

WICEMINISTER Gromyko stwierdził następnie, że przez odrzucenie wniosku radzieckiego, by zaprosić rząd Chińskiej Republiki Ludowej jako równoprawnego uczestnika konferencji, dokonano aktu wielkiej niesprawiedliwości wobec narodu chińskiego. Nie ulega wątpliwości, że 500-milionowy naród chiński nie zapomni tego brutalnego pogwałcenia jego bezspornych praw.

Z krajów azjatyckich nie tylko Chiny są nieobecne na konferencji. Również Indie, drugie co do wielkości i znaczenia państwo Azji, oraz Burma nie uznają za możliwe wzięcie udziału w pracach konferencji, ponieważ nie mogły wyrazić zgody na amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, traktatu, który pozostaje w zasadniczej sprzeczności z interesami narodów Azji.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to wbrew twierdzeniom przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, z rządem radzieckim nie prowadzone były w sprawie traktatu pokojowego z Japonią żadne konsultacje. Kiedy rząd radziecki wypowiadał te lub inne uwagi lub składał propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, rząd Stanów Zjednoczonych nie uwzględnił tych uwag i propozycji. Znaczący to, że rząd amerykański nie chciał i nie chce porozumienia ze Związkiem Radzieckim, chociaż utrzymywał, jakoby pragnął uzgodnić swe poglądy z ZSRR.

Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, że również bez udziału Związku Radzieckiego nie jest możliwe pokojowe uregulowanie problemów Dalekiego Wschodu.

Gromyko podkreślił, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią wywołał zrozumiałe obawy ze strony państw, które padły ofiarą agresji japońskiej.

Również naród japoński zaniepokojony jest perspektywą przekształcenia go w miasto armatnie dla uczęszczania agresywnych planów amerykańskich na Dalekim Wschodzie.

Projekt amerykańsko-angielski jest — mówiąc prosto — transakcją między rządem Stanów Zjednoczonych a obecnym rządem japońskim, który podporządkowany jest całkowicie Amerykanom i dlatego nie może wyrażać opinii narodu japońskiego.

JASKRAWE POGWAŁCENIE
ZOBOWIĄZAŃ
MIĘDZYNARODOWYCH

Przechodząc do omówienia kwestii terytorialnych wiceminister Gromyko stwierdził, że amerykańsko-angielski projekt traktatu

pokojowego z Japonią gwałci brutalnie bezsporne prawa Chin do Tajwanu (Formozy), do wysp Rybackich, Parasejskich i innych stanowiących dawną terytorium Chin oderwane od nich w rezultacie agresji japońskiej.

Jednocześnie wbrew deklaracji kairskiej, w której rządy USA i Wielkiej Brytanii oświadczyły uroczystie, że „nie dają żadnych podbójów i nie żywią żadnych zamiarów — ekspansji terytorialnej”, autorzy projektu amerykańsko-angielskiego przewidują oderwanie od Japonii na korzyść USA szeregu wysp (Riu Kiu, Bonin i innych) pod pretekstem ustanowienia nad tymi wyspami powiernictwa ONZ, chociaż Stany Zjednoczone nie mają do tych wysp żadnych praw. To żądanie rządu Stanów Zjednoczonych podyktowane jest apetytami ekspansjonistycznymi.

Delegacja radziecka zwracała już uwagę konferencji, że niedopuszczalna jest sytuacja, by w projekcie traktatu pokojowego z Japonią nie było wcale mowy o tym, iż Japonia powinna uznać suwerenność Związku Radzieckiego nad południowym Sachalinem i wyspami Kurylskimi. Zachodzi tu jasna sprzeczność z zobowiązaniami, jakie przyjeły w stosunku do tych terytoriów Stany Zjednoczone i Anglia w myśl porozumienia jaltańskiego.

PROPOZYCJE ZSRR
ZMIERZAJĄ DO ZAPEWNIENIA
DŁUGIEGO POKOJU W AZJI

PRZECHODZĄC do omówienia poprawek i uzupełnień do projektu amerykańsko-angielskiego, wniesionych na konferencji przez delegację radziecką, Gromyko oświadczył, że zmierzają one do:

1. Niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki japońskiej;

2. Wycofania z terytorium Japonii obcych wojsk okupacyjnych i niedopuszczenia do utworzenia na terytorium Japonii zagranicznych baz wojennych;

3. Niedopuszczenia do tego, by Japonia należała do koalicji albo sojuszu wojskowego wymierzonego przeciwko któremukolwiek państwu, które brało udział w wojnie z Japonią;

4. Rozwiązania zagadnień terytorialnych w ścisłej zgodności z istniejącymi w tej sprawie porozumieniami międzynarodowymi;

5. Zapewnienia narodowi japońskiemu praw i swobód demokratycznych;

6. Nieskrepowanego rozwoju japońskiego przemysłu pokojowego, rozwoju handlu Japonii z innymi państwami i zapewnienia jej dostępu do źródeł surowców.

Przyjęcie przez konferencję tych poprawek mogłoby przeobrazić traktat pokojowy z Japonią w trwałą podstawę długiego pokoju na Dalekim Wschodzie. To jednak właśnie nie odpowiadało rachubom organizatorów tej konferencji.

W zakończeniu oświadczenia wiceminister Gromyko powiedział:

Bohater września

12 lat temu w nocy na 10 września 1939 roku, na podwarszawskiej trasie między Ożarowem a Ohtarzewem zginął od kul hitlerowskiej Marian Buczek, komunista, więzień polityczny, żołnierz — obrońca Warszawy.

Wcześniej zaczął swą walkę Marian Buczek. Syn kolejarza, urodzony w r. 1896, nie mógł wybrać innej drogi w życiu, nad drogę walki o socjalistyczną Polskę.

Kiedy po wojnie światowej Polska odzyskuje niepodległość dzięki Rewolucji Październikowej, Buczek nie dostrzega w pierwszym chwili, że ta Polska nie spełni jego marzeń o wyzwoleniu ludu z ucisku, kapitalizmu. Ale gdy jako członek PPS otrzymuje polecenie stworzenia grupy dywersyjnej na terenie ZSRR, odmawia wykonania tego rozkazu — nie chce walczyć przeciwko państwu proletariatu. Za to poznał się po raz pierwszy z więzieniem. Wyseledził zeń po dwóch latach, ma już jasno sformułowany światopogląd. Wstępuje w szeregi KPRP i tu prowadzi walkę przeciwko burżuazji i zdrajcom.

Wkrótce zostaje uwięziony ponownie. Jesienią 1921 roku skazano go na osiem lat więzienia. Wychodzi zeń 2 maja 1929 roku i tegoż jeszcze dnia uczestniczy w nielegalnym zebraniu partyjnym w Łomży.

Twardy, nieugięty, nadal toczy walkę z sanacją, na której podłożu wyrosła hydra polskiego faszyzmu. Z oddaniem i ofiarnością pracuje w nielegalnej KPP. Po czterech latach, 24 maja 1933 r. po raz trzeci zostaje aresztowany i skazany na 10 lat więzienia. Z tego więzienia wychodzi dopiero we wrześniu roku 1939, aby chwycić za broń i zginąć w obronie wolności, której nie dała mu sanacyjna Polska. Na sosie pod Ożarowem faszyzowska kula przecięła bohaterskie życie Mariana Buczka — niezmordowanego bojownika o wolność proletariatu.

Związek Radziecki nie wypełniłby swego obowiązku, gdyby nie oświadczył już teraz wobec wszystkich, że nie tylko odgradza się od tych planów przygotowania nowej wojny na Dalekim Wschodzie, lecz również ostrzega, że ci którzy narzucają podobny traktat pokojowy z Japonią, obarczają się wobec narodów całą odpowiedzialnością za konsekwencje takiego kroku.

W Poznaniu
150 tys. ludzi
manifestowało
na rzecz pokoju

(Dokończenie ze str. 1-szej)

dożynek Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, przedstawicieli Rządu, członków Biura Politycznego KC PZPR, delegacje zagraniczne i olbrzymie masy chłopięce przybyły ze wszystkich stron kraju.

150 tys. ludzi biorących udział w dożynkach, długo i serdecznie witało walecznych gości.

Czołowy przodownik pracy Edmund Ratajczak w imieniu chłobów złożył uroczyste przyrzeczenie Prezydentowi R. P. Rządowi Ludowemu, klasie robotniczej, że dołożą wszelkich sił, by w przyszłym roku zebrać średnio z ha o 1 q zboża więcej, zakontraktować ponad plan i podnieść stan trybny i byt. Ujawniał i zwał bez wahania spekulację. — Będzie to nasz wkład w wykonanie Planu 6-letniego, planu dobrobytu i pokoju — powiedział Edmund Ratajczak.

Witany burzą okrzyków i oklasków przemawiał dowódca ludowego Wojska Polskiego, marszałek K. Rokossowski.

(Streszczenie przemówienia marszałka Rokossowskiego podajemy osobno).

Po zakończeniu przemówienia na stąpiła długotrwała owacja na cześć Wojska Polskiego, stojącego na straży osiągnięć naszego ludu.

Teraz nastąpi kulminacyjny punkt uroczystości dożynkowych. Gospodarz dożynek przywitał symbolicznie wieniec, słychać niemiłknie okrzyki: Stalin, Bierut, Pokój.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut zaczyna przemawiać. Gdy Prezydent kończy mówić, z piersi dobywa się znowu pełne entuzjazmu okrzyki, znowu tysiące rąk układają się do oklasków. Serdeczna manifestacja trwa dłuższy czas.

O godz. 11.30 na podium wbiegają zespoły taneczne. Co chwila zmieniają się kapele ludowe oraz taneczne. Po skończeniu występów rusza barwny korowód. Na czele banderia konna. Poznań serdecznie wita przychodzących korowód: delegacje robotnicze, delegacje chłopów z całej Polski, przodowników „siewu pokoju” członków spółdzielni produkcyjnych, robotników, PGR-ów, traktorzystów, POM-ów i SOM-ów, przodujące LZS-y. Pochód dożynkowy prawie 4 godziny przechodził głównymi ulicami Poznania.

W godzinach popołudniowych na placu dożynkowym odbyły się występy artystyczne licznych zespołów ludowych.

Uroczysta akademii w Sofii
w 7-mą rocznicę wyzwolenia Bułgarii

Sofia 11. 9.

Na uroczystej akademii w Sofii, zorganizowanej w związku z 7-letnią rocznicą wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, wygłosił referat prezes rady ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarz generalny KC KPB Wyłko Czerwenkow. W imieniu delegacji ZSRR przemawiał marszałek Sokolowski, a w imieniu delegacji polskiej wicepremier Zawadzki.

PRZEMÓWIENIE
PREMIERA CZERWENKOWA

PODKREŚLAJĄC, że zarówno wyzwolenie jak i wszystkie dalsze sukcesy narodu bułgarskiego zawdzięcza bezinteresownej i stałej pomocy Związku Radzieckiego, premier Czerwenkow oświadczył, iż w dniu swego święta naród bułgarski ślubuje pogłębić ze wszelką siłą przyjaźń bułgarsko-radziecką i dochować jej wierności do końca i we wszystkich okolicznościach strzec jej jak najwęższego dobra, jak źrenicę oka.

Premier Czerwenkow omówił następnie szczegółowo olbrzymie sukcesy, jakie Bułgarska Republika Ludowa osiągnęła w ciągu ubiegłych siedmiu lat.

Omawiając w dalszej części swego referatu niezwykle rolę kilku tytułowej, premier Czerwenkow oświadczył m. inn.:

Jugosławia została przekształcona w jedno wielkie więzienie. Ohydne antyradzieckie prowokacje oraz nikczemne kłamstwa i oszczerstwa przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko pokojowi, jawne wychwalanie imperialistycznej szajki, przegrywającej nową wojnę, gorzkie przygotowania do udziału w tej wojnie stanowią jedyną troskę i cel tytułowej.

Premier Czerwenkow szczegółowo omówił agresywną politykę imperialistów amerykańskich, którzy we wzmocnionym tempie przygotowują wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Podkreślając szybki rozwój ruchu obrońców pokoju Czerwenkow oświadczył: Wojenne plany imperialistów amerykańskich mogą być pokrzyżowane, a pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe własne ręce i będą broniły jej do końca.

PRZEMÓWIENIE
MARSZAŁKA
SOKOŁOWSKIEGO

W IMIENIU rządu radzieckiego, KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), w imieniu narodu radzieckiego, jego sił zbrojnych i osobie, w imieniu Józefa Stalina przekazał najserdeczniejsze życzenia narodowi bułgarskiemu marszałek Związku Radzieckiego — Sokolowski.

Mówca podkreślił, że naród radziecki żywi uczucia głębokiego szacunku i miłości dla narodu bułgarskiego.

Marszałek Sokolowski omówił szczegółowo knowania wojenne imperialistów i stwierdził, że na Bałkanach imperialiści amerykańscy powierzyli sprawę rozpetania nowej wojny swemu zaufanemu sługusowi, katowi narodów Jugosławii, zdrajcy Tito.

W jedności i przyjaźni Związku Radzieckiego, Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej, — stwierdził w zakończeniu marszałek Sokolowski — leży gwarancja naszego zwycięstwa i siły, gwarancja tego, że wszystkie złowieszcze plany podżegaczy wojennych zostaną udaremnione i wszystkie ich intrzygi rozbiją się o jedność i niezłomną wolę narodów pragnących pokoju.

PRZEMÓWIENIE
WICEPREMIERA
ZAWADZKIEGO

W IMIENIU rządu Polski Ludowej, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i osobie Prezydenta Bieruta, najserdeczniejsze życzenia braterskiemu narodowi bułgarskiemu przekazał wicepremier Zawadzki. W ciągu ubiegłych siedmiu lat — stwierdził m. inn. mówca — klasa robotnicza Bułgarii, jak i klasa robotnicza Polski, ugruntowały w sojuszu z pracującym chłopstwem swe państwa nowego typu — państwa demokracji ludowej, w ostrej walce klasowej z rozbitym, lecz niepokonanym wrogiem wewnętrznym, w walce z uciążliwymi przynależkami w nasze szeregi i do najczulszych ogniw naszego aparatu politycznego i gospodarczego szpiegowskimi i dywersanckimi agenturami imperialistycznymi.

Proces zdrajcy Kostowa i jego wspólników z Sofii, jak również ostatni proces grupy generałów i oficerów w Warszawie — szpiegów i dywersantów anglo-amerykańskich, którzy przenikali do Wojska Polskiego, prawicowców — nacjonalistycznych grup Gomułki i Spychalskiego, uczy czujności i hartu je w walce o socjalizm każdego człowieka pracy naszych krajów, każdego prawdziwego patriotę swej ludowej ojczyzny, każdego bojownika o pokój i postęp.

Naród polski — mówił wicepremier Zawadzki — z największym oburzeniem dowiaduje się o codziennych niemiłych prowokacjach tytułowej Jugosławii na granicach Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej, które zrodziły knowania i placówki bandy na szluz

bie imperializmu. Lecz przeleża się imperialiści podlegacie wojenni i ich szlugi jak przelicyli się już nie raz w przeszłości. Wierzymy również głęboko, że narody Jugosławii wyzwolą się spod jarzma kłiki Tito i powrócą do rodziny narodów, walczących o pokój i postęp.

Wicepremier Zawadzki podkreślił, że cały naród polski, z najwyższą sympatią śledzi wysiłki i osiągnięcia bułgarskiego ludu pracującego — życząc mu dalszych wszechstronnych osiągnięć na drodze budownictwa socjalistycznego. Pogłębiając swą przyjaźń z ZSRR — wzajemną braterską współpracę — stwierdził mówca — kraje nasze wzmagają i będą z samozaparciem, wzmagając swój wkład do dzieła obrony pokoju.

Armia Ludowa
zestrzeliła12 amerykańskich
samolotów

W komunikacie ogłoszonym 10 bm. w Pheńianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami chińskich ochotników ludowych odparły pomyślnie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w ludziach i sprzęcie.

9 września przy wybrzeżu wschodnim oddziały Armii Ludowej zatopili i okrutnie nieprzyjacielski i poważnie uszkodzili 1 kontrtorpedowiec. Pozostałe okręty nieprzyjacielskie doznawszy znacznych uszkodzeń wycofały się. 10 września ogniem artylerii przeciwlotniczej Armii Ludowej i strzelców niszczycieli samolotów zestrzelono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Dzikówna bije
rekord Polski
na 200 m st. dow.

W drugim dniu konkurencji pływackich Spartakiady ustanowiono dwa nowe rekordy Polski. Na dystansie 200 m st. dow. Dzikówna (Ogn.) o 0,6 sekundy poprawiła swój poprzedni rekord, uzyskując 2:48,0. Drugi rekord Polski ustanowiła sztafeta Zrzeszenia Stal 4 x 100 st. klas. Płynęła ona w składzie: Krauze, Kulk, Goetz, Petrusiewicz. Wczoraj w przedbiegu ustanowiła ona rekord Polski, a dziś go poprawiła na finale.

W pozostałych konkurencjach dnia w biegach finałowych uzyskano następujące wyniki: 400 m st. dow.: 1. Gremłowski 4:58,0; 2. Kociszewski (CWKS) 5:08,9; 3. Jera 5:13,8. Pozostali finaliści przynęli w kolejności do mety: Lewicki, Procel, Stelmazki, Tadziewicz, Krokoszyński, Rządło i Rybkowski. Tytułowy na czolowe miejsce Stelmazki uzyskał zaledwie 5:24,1.

Dzikówna bijąc rekord Polski na 200 m st. dow. pokonała również swoją najgroźniejszą konkurentkę Kowalską (Ogn.). Trzecią na mecie była młodzieńca pływaczka Kolejarza Warako. Pozostałe finalistki to: Sobczak, Froll, Lewandowska, Malicka.

200 m motylkiem przyniosło zwycięstwo Dobrowolskiemu (Ogn.) 2:55,0. Doskonale spisał się polski pływak Goetz, którego Dobrowolski pokonał wspaniałym finiszem na ostatnich kilkunastu metrach. Trzecim był Nikodemski (CWKS). Na 100 m grzbiet, stanęła nadzwyczaj wyrównana stawka naszych najlepszych pływaczy. Zwyciężyła Korecka (Ogn.) 1:29,1 przed Fijałkowską 1:29,2 i Przyborowicz 1:30,1. Uiszła Gryszczyk była zaledwie czwarta.

Na 200 m st. klas. zwyciężyła rozegrana się pomiędzy Dobrowolską (Ogn.) a Mrozówną (Kol.). Zwyciężyła mistrzyni Dobrowolska, uzyskując 3:12,6. Na 200 m st. grzbietowym mężczyzn zwycięstwo odniósł Boniecki (Ogn.) 2:41,2. Drugim był Jaskiewicz (St) 2:42,4, który w Berlinie zdobył na tym dystansie brązowy medal. Trzecim na podium zwycięzców stanął Wesolowski (Gw).

Konkurencjami pływackimi ogromnie interesuje się publiczność warszawska, zapelniając do ostatniego miejsca trybuny pływalni CWKS-u.

(cis)

Zwycięstwo sojuszu robotniczo-chłopskiego położyło kres niewoli chłopskiej

Władza ludowa uwolniła ponadto chłopów od zmyślnych lichwiarskich długów, których spłata pożerała corocznie średnio około trzeciej części dochodów. Do niepowrotnej przeszłości należą też pańskie i szlacheckie skutki ciągłych i długotrwałych kryzysów gospodarczych, które dziesiątki tysięcy go-

spodarstw chłopskich doprowadzały do zupełnej ruiny, wydzierały chłopów często zarówno gospodarce, jak resztki dobytku i wypędzały go na poszukiwanie pracy za byle grosze u obszarńnika lub w mieście, a często poza granicami ojczystego kraju.

Dla wszystkich jest praca

DZIŚ w Polsce Ludowej jest dość pracy dla wszystkich zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie, gdyż nowy nasz ustrój społeczny nie zna kryzysów. Dziś w Polsce Ludowej produkcja przemysłowa wzrasta co roku w tempie, jakiego nigdy nie znaly kraje kapitalistyczne. Rosnie też produkcja rolna, a im większy jest ten wzrost, im obfitsze są plony pracy mas ludowych, tym większą napętnia nas do dumy i radości.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych jest ciągły spadek zdolności nabywczej ludności, to jest stały spadek zapotrzebowania na produkty przemysłowe i rolne na skutek obniżającej się wciąż stopy życiowej mas pracujących w Polsce mamy zjawisko szybkiego rosnącej zdolności nabywczej mas, wzrastającego wciąż zapotrzebowania ludności na produkty przemysłowe i rolne, mimo coraz obfitszych plonów, mimo szybkiego wzrostu wytwarzanej przez nasz przemysł i rolnictwo ilości towarów. W okresie przedwojennym, w latach 1928 — 1933 zapotrzebowanie ludności miejskiej na produkty rolne spadło o 1/3. Zazwyczaj już po nowym roku wielu rodzinom chłopskim brakowało własnego chleba i musiały one przez długie miesiące zadawać się przeważnie spożyciem kartofli, jako podstawowym produktem odżywiania. A ileż to

rodzin biedoty chłopskiej lub rodzin robotniczych w mieście jadło mięso tylko w święta uroczyste, to znaczy zaledwie kilka razy w roku.

Dziś produkcja rolna w obliczeniu przeciętnie na jednego mieszkanca jest w porównaniu z okresem przedwojennym około 50 proc. wyższa, a zapotrzebowanie ludności na produkty rolne wzrasta szybciej jeszcze od wzrostu produkcji. Jednocześnie ogromnie wzrósł poziom świadomości Państwa na rzecz ludzi pracy w zakresie warunków mieszkaniowych, pomocy lekarskiej, opieki nad matką i dzieckiem, oświaty, wczasów itd.

Czyż nie świadczy to, że zarówno miliony chłopów i robotników rolnych na wsi, jak rosnące szybko w liczbie rzesze robotników w mieście żyją już dziś znacznie lepiej, niż przed wojną — mimo, że Polska Ludowa musi walczyć z olbrzymim wysiłkiem w odbudowie ze zniszczeń wojennych i rozbudowę na podstawach nowej techniki całej swej gospodarki narodowej. Otrzymałymi bowiem w spadku po rządach obszarńniczo-kapitalistycznych gospodarkę o wiekowym zacofaniu, o niskim poziomie technicznym — i musimy też gospodarować w czasie jak najszybszym rozbudować tak, aby zabezpieczyć ciągi i szybki wzrost siły naszej Ojczyzny, a równocześnie ciągi i szybki wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu.

Dzięki planowej gospodarce

CZEMU zawdzięczamy ten pomysłowy rozwój? Nasze dobre zbiorów, zwiększające się z roku na rok, to nie tylko skutki sprzyjających warunków klimatycznych. Są one już obecnie i będą z każdym rokiem w coraz większym mierze wynikiem polityki i planowej gospodarki Rządu Polski Ludowej.

Porównajmy na przykład średnie zbiorów z hektara w ciągu 10 lat przedwojennych z przeciętną wydajnością plonów obecnie po zwolnieniu. Oto w latach 1928—1937 średnia wydajność 4 głównych zbóż w gospodarstwach chłopskich do 50 ha wynosiła przeciętnie w liczbach za okres 10-letni 11,1 q z hektara, zaś w gospodarstwach obszarńniczych — 14,1 q, czyli o 3 q więcej na hektar. Jasne jest, że gospodarstwo obszarńnicze dawało większe plony z ha mimo jednakich warunków klimatycznych dzięki lepszej uprawie, dzięki wyższej agrotechnice. Oczywiście w liczbie gospodarstw do 50 ha o przeciętnej wydajności 11,1 q są również gospodarstwa kułackie, które osiągały wyższe plony niż gospodarstwa małych rolników, w których urodzaj z hektara nie przewyższał często 9 lub nawet 8 q.

Przykład ZSRR

WSPANIAŁY przykład Związku Radzieckiego pokazuje nam naocześnie, jak w ustroju socjalistycznym człowiek potrafi nie tylko podnieść ogromnie wydajność pracy w rolnictwie, lecz tworzy również przesłanki dla pełnego użyczenia siły przyrody, co więcej, dla przeobrażenia przyrody, dla skutecznego przewyższenia takich klęsk żywiołowych jak susza, które jak bicz smagały w ciągu wielu tysiącleci całe pokolenia ludzkie.

Rozwój wydajności w produkcji zwierzęcej w Polsce Ludowej jest w porównaniu z okresem przedwojennym jeszcze o wiele szybszy, niż w produkcji roślinnej.

Tak np. w roku 1929 w Polsce pogłowie trzody chlewnej wynosiło 4.800.000 sztuk i — jak wiadomo — na rynku mięsa wówczas nie brakowało. Nie brakowało go po prostu dlatego, że ludność miast i wsi spożywała je w minimalnej ilości. Obecnie przy mniejszej liczbie ludności mamy ponad 9 milionów sztuk pogłowia, a jednak istnieją trudności w zakresie mięsa. Te przejściowe trudności istnieją dlatego, że znacznie wzrosła konsumpcja nie tylko w mieście, ale również i na wsi. Oto dlatego musimy dalej rozwijać produkcję zarówno roślinną, jak i zwierzęcą.

Nasz Plan 6-letni przewiduje dalszy wzrost produkcji roślinnej w ciągu 6-letnia o 40 proc., zaś

produkcji zwierzęcej o około 70 proc. Da się to niewątpliwie osiągnąć przez dalsze uogólnienie metod uprawy rolnej, przez większe zastosowanie w naszym rolnictwie osiągnięć współczesnej wiedzy agronomicznej, przez mechanizację uprawy, przez pogłębienie ogólnej kultury samych rolników, przez coraz skuteczniejszą obronę mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich, przez dalszy coraz szybszy rozwój przemysłu w kraju, co stanowi główną i nieodzowną podstawę postępu i rozwoju gospodarki rolnej i całej naszej gospodarki narodowej.

Rolnictwo weszło w Polsce Ludowej na nową, po stokroć pewniejszą i korzystniejszą dla narodu drogę — dzięki przeprowadzeniu obszarńników i kapitalistów, dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, który zabezpieczył zwycięstwo władzy ludowej, wzmocnił wewnętrzny zwartość narodu, przyspieszył wzrost jego siły gospodarczej i jego kultury. Polityka i planowa gospodarka władzy ludowej, urzeczywistniana pod przewodnictwem naszej bohaterkiej klasy robotniczej, zmierzająca wytrwale i skutecznie do rosnącej sprawności i wydajności pracy nie tylko w przemyśle, ale i w rolnictwie. I nikt nie powinien wątpić, że polityka ta przysparza będzie chłopom pracującym — podobnie jak robotnikom i całemu na-

Dokończenie przemówienia Prezydenta Bieruta

rodowi — coraz więcej korzyści. Wiesz nasza w 7 roku Polski Ludowej może z dumą podsumować olbrzymie swe osiągnięcia w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Ustrój kapitalistyczny sprzął rozwójowi tylko cieniutkiej warstewki obszarńników i bogaczy wiejskich, których tuczył kosztem nie słychanego wyzysku robotników oraz zubożenia i ruiny milionów chłopów. Kapitalizm niósł na wieś

nędzę i zacofanie, rozkład moralny i plagę pijaństwa, pragnął utrzymać masy chłopskie w pokorze i posłuszeństwie poprzez zabobon i ciemnotę, zaś szczególnie ciężkie brzemie i gorzką dolę zgatował kobiecie wiejskiej, milionom naszych matek i siostr, jak również milionom dzieci wiejskich, które były pozbawione oświaty, cierpiały od chorób, tuły się bosa i głodne, pilnując bydła lub wykonując posługi ponad ich siły.

Powszechny dostęp do nauki

DZIŚ dzieci chłopskie mają dostęp do szkół zarówno podstawowych, jak średnich i wyższych, czerpią coraz śmielej i coraz liczniej ze skarbnicy wiedzy, korzystają w coraz szerszym stopniu z urządzeń kulturalnych, zdobywają kwalifikacje zawodowe zarówno w zakresie rolnictwa, jak i w różnorodnych gałęziach techniki przemysłowej.

Dziesiątki tysięcy stanowisk naukowców, oficerów Wojska Polskiego, agronomów, mechaników, buchalterów, techników, traktorzystów, setki tysięcy wykwalifikowanych pracowników w spółdzielczości, w przemyśle, w transporcie, w glazurze, rekrutuje się już dziś z dzieł chłopskich. Nasze wyższe uczelnie wchłonęły już dziesiątki tysięcy córek i synów chłopskich, które zasilać będą coraz liczniej kadry nowej inteligencji ludowej. Rewolucja kulturalna ogarnia i ogarniać będzie swym zasięgiem coraz mocniej i coraz szybciej całą wieś polską, a przede wszystkim milionowe rzesze młodzieży wiejskiej.

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli hitlerowskiej przez bohaterką Armię Radziecką i zwycięstwo idei wyzwolenia narodowej i społecznej, którą realizuje klasa robotnicza, to jest nasz wielki sukces.

Spółdzielnie produkcyjne wykazują wyższość gospodarki zespołowej

NA polach naszych pracuje już 25 tysięcy traktorów, w coraz większym stopniu zaczynają też pracować najbardziej nowoczesne maszyny rolnicze. Oczywiście wykorzystanie w pełni traktorów i nowocześniejszych maszyn, prowadzenie racjonalnych płochozianów, stosowanie w szerszym zakresie nowoczesnych metod uprawy, podnoszących znacznie wydajność plonów jest ułatwione i dostępne dopiero na większych maszynach gruntów. Chłopi pracujący mają pełną możliwość wykorzystania przewagi wielkiego gospodarstwa nad małym przez zastosowanie zespołowych form gospodarki w zrzeszeniach spółdzielczych.

Mamy już dziś w Polsce poważną i zwiększającą się z każdym rokiem liczbę chłopskich spółdzielni produkcyjnych, które już po jednym roku, dobrze zorganizowanej i umiejętnej pracy osiągnęły znaczne zwiększenie plonów z pół i wysokie dochody z racjonalnej hodowli, osiągnęły korzyści, których nie mogłaby im dać gospodarka indywidualna.

Oto na przykład spółdzielnia produkcyjna w Łukaszewie, powiat Krotoszyński, woj. poznański, osiągnęła w tym roku plony pszenicy 23 q z ha, żyta — 27 q, jęczmienia — 24 q. O równie wysokich plonach pszenicy ponad 30 q z ha donosi spółdzielnia produkcyjna Wilek w powiecie Środa Śląska, woj. wrocławskie. Można by przytoczyć wiele podobnych przykładów. Ale sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, to znaczy gospodarki zespołowej w rolnictwie, jest sprawą świadomości i dobrowolnej decyzji chłopów — rolników. Trzeba z całą mocą stale podkreślać, że nie wcale były u nas wypadki wywiezienia takiego czy innego nacisku na chłopów ze strony niektórych terenowych działaczy.

Stale i opłacalne ceny

WŁADZA ludowa niesie coraz szerszą pomoc gospodarstwom chłopskim nie tylko bezpośrednio w postaci kredytów na rozwój produkcji rolniczej i hodowlanej, na budownictwo, nie tylko poprzez rozwój kontraktacji bardziej dochodowych kultur technicznych, poprzez zaopatrywanie wsi w nawozy

czyste i jej Partia, zwycięstwo sojuszu robotniczo-chłopskiego położyło raz na zawsze kres niewoli chłopskiej i otworzyło nowy rozdział również w dziejach chłopów polskich, w dziejach pełnych bohaterstwa i tragicznych zrywów, buntów i powstań przeciw klątwie i feudalizmowi, obszarńnikom i kapitalistom.

Wieloletkowe, jakże często zdawałoby się beznadziejne zmagania chłopów polskich z niewolą feudalną i kapitalistyczną zakończyły się zwycięsko dlatego, że chłop polski znalazł sojusznika w klasie robotniczej, która stanęła na czele walki wyzwolenia wszystkich ludzi pracy.

Przemysł w rękach kapitalistów krajowych i zagranicznych pogłębiał nędzę mas chłopskich, przemysł w rękach Państwa Ludowego, przemysł socjalistyczny staje się źródłem siły i rosnącego dobrobytu nie tylko klasy robotniczej i inteligencji pracującej, lecz wszystkich chłopów pracujących, całego narodu. Toteż dalsze, szybkie uprzemysłowienie naszego kraju, które umacnia naszą bezpieczeństwo i naszą niepodległość, leży w interesie całego narodu.

Tylko na drodze uwielamiania mas chłopskich i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej można osiągnąć należyte wyniki. Krzewicielami prawdziwych metod gospodarki są i będą coraz liczniej te spółdzielnie produkcyjne, które potrafiły ofiarować pracę swych członków dać im budzące nadzieję możliwości wzorów nowoczesnej gospodarki rolnej, wykazać swymi osiągnięciami rzeczywistą przewagę zespołowej gospodarowania nad gospodarką indywidualną.

Państwo Ludowe wysoko ceni znoyny trud każdego rolnika — za równo pracującego indywidualnie jak zespołowo, ale oczywiście dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej stwarza warunki dla pełnej i wydajnej pomocy Państwa w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i unowocześnienia metod uprawy rolnej.

Przejdźmy na tory wysoko wydajnej pracy w rolnictwie jest możliwe tylko na drodze spółdzielczości produkcyjnej. Pomocne jest w tym — rozwijanie wszelkich form spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. Ale wszelkie sztuczne próby przyspieszania tej drogi są niesłuszne, przynoszą tylko szkodę i prowadzą często w praktyce do łamania praworządności, do czego władza ludowa nie powinna i nie może dopuścić.

Szybkie tempo uprzemysłowienia naszego kraju, szybki wzrost klasy robotniczej i ludności naszych miast stawia przed rolnictwem polskim wielkie zadania w kierunku zwiększenia produkcji kultur zbożowych i technicznych oraz w kierunku znacznego rozszerzenia hodowli. W wypełnieniu tego zadania poważna rola przypada naszym PGR-om i Państwowym Ośrodkom Maszynowym.

sztuczne, w nasiona selekcyjne, w maszyny i sprzęt rolniczy, ale również przez swoją politykę stałości cen zarówno na towary rolnicze jak przemysłowe. Ktoż nie pamięta jaki haracz musiał opłacać wieś różnego rodzaju spekulantom, którzy grali na wahanach cen na produkty rolne.

Biedota chłopska musiała za bezcen wyzywać się swych plonów natychmiast po żniwach, w czasie dla siebie najniegodniejszym, aby je nierzaz po dwukrotności wyższej cenie nabywać znowu na przednówku.

Przy sprzedaży bydła i trzody chlewnej, według statystyki przedwojennej, pośrednicy — spekulanci zabierali około 40 proc. wartości zwierzęcia, około 25 proc. chłop musiał wydawać w formie podatków i opłat targowych, rogatkowych, miejskich itp. A tylko około 35 proc. wartości otrzymywał na pokrycie kosztów hodowli.

Polityka stałości cen, którą Rząd Ludowy stosować będzie nieugięcie i trwale, wymaga jednak naj-

ostrzejszej walki ze strony mas pracujących zarówno na wsi jak i w mieście przeciwko wszelkim próbom podważania przez spekulantów normalnej wymiany między wsią i miastem. Żerując na ludzkiej głupocie i łatwowierności, szereg najdzikszych plotki i fałszywe ograniczenia, które mają rzekomo nastąpić w zaopatrzeniu, spekulanci i wrogowie ludu starają się nieustannie budzić niepokój, stwarzać sztuczny popyt na produkty i w ten sposób ułatwiać sobie spekulację i nabijać kiesę kosztem ludu pracy w mieście i na wsi.

Jaka powinna być odpowiedź każdego lojalnego obywatela, każdego uczciwego człowieka na te nikczemne machinacje?

Walczyć z wrogimi pasożytami

NALĘŻY nie tylko pędzić precyzyjnie i jawnie, ale aktywnie z nimi walczyć, pomagając społecznym komisjom do walki ze spekulacją i organom Władzy Ludowej w unieszkodliwianiu tych pasożytów. Kto daje posłuch wrogiej plotce, ten szkodzi własnemu Państwu, szkodzi sobie.

W oparciu o wszystkich świadomych obywateli i cały naród Władza Ludowa ma dość siły, aby przeciw występnym machinacjom spekulacji walczyć skutecznie.

Wiesz czerpie olbrzymie korzyści z polityki Państwa Ludowego. Robotnicy i inteligencja pracująca nie szczędzą siły i ofiar dla rozwoju naszego przemysłu socjalistycznego, który jest motorem rozwoju całego kraju. To nakłada, rzecz jasna, obowiązki również na ludność wsi.

Toteż nowej treści, nowego znaczenia nabiera dziś nie tylko punktualne wpłacanie podatków i wykonywanie świadczeń należnych Państwu Ludowemu, ale i wywiązywanie się z obowiązku sprzedaży zboża. Również przysięgi i skrupulatne wypełnianie zobowiązań opartych na kontraktacji rolniczych i trzody leży w interesie zarówno chłopów jak i całego społeczeństwa. Rozumiejąc to świadomi chłopów mało i średniorolnych, dając wzór ofiarnego i patriotycznego wypełniania swych obowiązków względem Państwa. Świadczy o tym pomysłowy przebieg akcji skupu zboża na potrzeby planowego zaopatrzenia ludności miast. Jesteśmy również pewni,

że plan kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 zostanie także w pełni zrealizowany.

Zadaniem Władzy Ludowej winno być tepienie, w oparciu o współdziałanie organizacji politycznych i społecznych — wszelkich nadużyć, wszelkiej złośliwej biurokracji, wszelkiego łamania obowiązujących ustaw w stosunku do chłopów.

Przestępstwa i nadużycia w tej dziedzinie winny być i będą najsurowiej ścigane. Tym sumiennie jednak winien każdy chłop wykonywać swe świadczenia i zobowiązania, gdyż umacniając Państwo Ludowe, umacniając sojusz robotniczo-chłopski, podnosi swój dobrobyt, utrwala swoje bezpieczeństwo.

Niedobitki rozgromionych klas obszarńniczo — kapitalistycznych czynią niestanną próbę i wysiłki, aby zahamować zwycięski marsz polskiego ludu pracującego po jedynie słusznym drodze szybkiego uprzemysłowienia kraju, zabezpieczenia trwałego rozwoju naszego rolnictwa i umacniania w ten sposób siły naszej Ojczyzny.

Wrogie elementy w kraju i na emigracji nie chcą się pogodzić z utratą nagromionych dawniej bogactw i przywilejów. Zaprzędać swe dusze i ciała anglosaskim wywiadom i podżegaczom wojennym, nie omylią ani żadnej sposobności, aby judzić przeciwko Państwu Ludowemu, macie naszą pokojową pracę, klamąć bezwstydnie i szkować nasz ustrój demokratyczny — ludowy.

Nikczemne oszustwa propagandy imperialistycznej

SZCZEGÓLNE wysiłają się w tym kierunku szereg nacisków i nacisków amerykańskich, angielskich, francuskich, hiszpańskich, włoskich, watykańskich, litowskich, greckich, tureckich i faszystowskich wszelkiej maści, łącznie ze znanymi nam do brzo rasowymi hitlerowskimi Zachodnich Niemiec. Zachwalają one rzekome „dobrodrożstwa” Ameryki. Ale widomym dla wszystkich obrazem nikczemnych oszustw propagandy imperialistycznej są losy narodów, które uległy naciskowi lub przemocy amerykańskich „dobrodrożców” i „zbawców świata”.

Wymownym przykładem obłudy władz amerykańskich jest przebieg konferencji w San Francisco. Jest ona pouczającym widowiskiem dla wszystkich narodów, walczących o trwały pokój i pragnących wypełnienia metod faszystowskich i dyktatu w stosunkach międzynarodowych. Zbyt dotkliwie odczułimy potworne skutki metod hitlerowskich, m. in. właśnie tu w Poznaniu, aby o nich zapomnieć. Dlatego musimy wzmocnić naszą czujność szczególnie wobec codziennych faktów podsypania przez imperialistów amerykańskich tupetu i agresywności neohitlerowskiej oraz forsowania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Rzeczywiste zamiary i metody amerykańskiej „wolności” czyli

szysterstwa z najszlachejniejszych uczuć i pojęć ludzkich, odstawiają nam codzienne wiadomości z Korei.

Imperialiści najędźszy zalewają ten kraj potokami krwi ludności cywilnej, dzieci, matek i starców, zamieniają w zgłiszcziska miasta i wsie, aby zdławić opór bohaterstwa narodu koreańskiego.

Wydając miliardy dolarów na zbrojenia, zbrodniarstwo imperialistyczne ponoszą w walce z małym narodem koreańskim klęskę za klęską. Bo o zwycięstwie decyduje nie tylko tak mocno przez nich reklamowana materialna potęga tyranów. Hitlerizm zgromadził olbrzymią potęgę zbrojną, a mimo to zalała się haniebnie pod ciosami Państwa robotników i chłopów, pod ciosami narodu socjalistycznego. Naród socjalistyczny odniósł zwycięstwo nad tyranją hitlerowską, ponieważ walczył o cel sprawiedliwy, o pokój i wolność dla wszystkich narodów świata. Odniósł zwycięstwo, ponieważ oprócz potęgi materialnej walczył o prawdę i niepokonaną siłę idei, miał po swojej stronie potęgę woli i wiary milionów prostych ludzi, którzy walczyli o postęp i sprawiedliwość, o wolność i braterstwo ogólnoludzkie.

Rośnie potęga Obozu Pokoju

DAREMNE pręto muszą się okazać wszelkie prowokacje imperialistów amerykańskich. Wbrew nieprzymiennej wściekłości podżegaczy wojennych rosną siły, wzmacnia się potęga i zwartość obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju i sprawiedliwości.

Zewrzyjmy więc jeszcze mocniej nasze szeregi! Im mocniejsza będzie — jedność i spójność narodu, tym skuteczniej pokrzyżujemy plany podżegaczy wojennych, wywalczymy pokój. Jeszcze większą miłością i troską otoczmy nasze Wojsko Polskie, naszych żołnierzy i ich rodziny.

Czujność, zwartość i ofiarność, serdeczna praca dla Polski Ludowej — oto nasze hasło!

Tylko na tej drodze zapewnimy pomysłowy rozwój naszemu pokoleniu, zabezpieczymy szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom.

Niech żyją chłopcy pracujący — wierni synowie Polski Ludowej.

Niech żyją i rozkwitają nasze spółdzielnie produkcyjne!

Niech żyją robotnicy i pracownicy PGR-ów!

Niech żyją robotnicy i pracownicy POM-ów!

Niech żyje zwycięski i nierozwalny sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje i rozkwita nasza wspólna Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje niezwyciężony obóz pokoju, wolności i sprawiedliwości, któremu przewodzi Wielki Stalin!

Nowe wydawnictwo Muzeum Śląskiego

NAKŁADEM Muzeum Śląskiego we Wrocławiu ukazał się ostatnio przewodnik po Starym Ratuszu we Wrocławiu, w opracowaniu Józefa Piłki i Wojciecha Gluźnińskiego, pracowników naukowych Muzeum Historycznego m. Wrocławia.

Publikacja ta, obejmująca 42 stron druku z ośmioma ilustracjami na odrębnych tablicach, wychodzi poza ramy właściwego przewodnika i może być słuszenie określona jako popularno - naukowa monografia Ratusza wrocławskiego. Zawiera ona nie tylko szczegółowy opis zewnętrznego wyglądu Ratusza i wszystkich jego wnętrz, lecz także dzieje jego budowy i historię jego jako ośrodka samorządu miejskiego. Dzieje Ratusza wrocławskiego rzuciły też autorzy na ogólniejsze tło historyczne, w którym uwypukliły wszystkie ważniejsze momenty polskiej historii Wrocławia w okresie Piastów.

Przewodnik po Starym Ratuszu, opublikowany przez Muzeum Śląskie, jest pierwszym wydawnictwem monograficznym poświęconym jednemu z tych znakomitych zabytków wrocławskich, którymi tak szalenie chlubi się nasze miasto.

Należało by sobie życzyć, żeby także inne wybitne pomniki wrocławskiej architektury doczekały się jak najrychlej podobnych publikacji. Przewodnik po Ratuszu można nabyć w muzeum historycznym w Ratuszu w cenie 2.50 zł.

WITOLD ZECHENTER

Abecadło walki

Na A — zwalczamy ALKOHOLIZM, ANALFABETYZM I ABSENCJE.
Na B — BECWAŁSTWO, BUMELANCTWO I BIUROKRACJI indolencje.
Na C — CMOK-nonsens, „CALUJE-RACZKI”, CIAKNIĘCIE, gdzie trzeba kary.
Na D — DOSKAKIEWICZÓW piagę, DOJUTRZKOWANIA system stary.
Na E — ESTETYZM wybujały i wszelkiej sztuki ELITARNOŚĆ.
Na F — FAMULUSOSTWA nawyk oraz skodliwa FAMILIARNOŚĆ.
Na G — GADULSTWO I GLEDZIARSTWO, GOŁOSŁOWNOŚCI mdle, GLUPOT.
Na H — HIPOCHONDRIKÓW w pracy, bomyślny HURRA-PATRIOTYZM.
Na I — IMPERIALISTÓW żądze, ILUZJE, co emia w fakty wiare.
Na J — JAZDY służbowym wozem.
„JAKOŚ-TO-BĘDZIE” nasze stare.
Na K — KORUPCJE, KUMOTERSTWO, KAPITALIZMU złudne blaski.
Na L — LENISTWO I LUMPIARSTWO I LIZUSOSTWA zwyciężaj płaski.
Na Ł — ŁAZIKÓW, co ład psują.
ŁAJDAKÓW, ŁGARSTWO, ŁAPÓWKARSTWO.
Na M — MEGALOMANIE oraz groza i sprzeczki MARNOTRAWSTWO.
Na N — NIEZROZUMIALSTWO w sztuce, NADWRAŻLIWOŚĆ z NADGORLIWOŚCIĄ.
Na O — OBGADYWANIE bliźnich, „OGONKI” z ich ORDYNARNOSCIĄ.
Na P — PLOTKARSTWO, PANIKARSTWO, PROTEKCJONIZM, POLITYKIERSTWO.
Na R — REAKCJE, cudzą, własną, ROZRZUTNOŚĆ (tak jak na S — SKNERSTWO).
Na S — poza tym i SPÓŻNALISTWO i SZOWINIZMU błędność cała.
Na T — TCHÓRZOSTWO i krakowska TYTUŁOMANIE przestarzała.
Na U — UCISK słabszego, w biurach bezduszne, złe URZĘDOLENIE.
Na W — WĄŻNIARÓW, WODĘ SODOWĄ, WAZELINIARZY, WARCHOLENIE.
Na Z — ZARÓZUMIALSTWO puste, ZABOBON wszelki, śmieszny dzisiaj.
To krótkie ABECADŁO WALKI, obywatelu, przyda ci się!

Walka racjonalizatora z kopalni im. Thoreza

Gdy Krejpowicz odniósł decydujące ZWYCIĘSTWO NAD SOBĄ

skonstruował nowy model młotka i mechaniczny zgarniacz do węgla

KREJPOWICZ dobrze pamięta ten jesienny dzień. Nie zapomni go nigdy, bo w dniu tym dzwignął się — dzięki pomocy towarzyszy — z upadku. W dniu tym wrócił na właściwą drogę życia.

Wprost ze zmiany rannej wezwano go do kopalnianego Komitetu Partii. Dowiedział się już, że była tam przed nim córka i że czekała nań sekretarz Musialski i przewodniczący rady zakładowej Siopa.

— Mówisz, że to koleś cię ciągnął ciebie po knajpach — powtórzył w zamysleniu Musialski. — To chyba nie tak.

Siopa wnikliwie patrzył Krejpowiczowi w oczy.

— Tu nie tylko o robotę idzie — powiedział Musialski. — Ty wiesz, Krejpowicz: na ciebie patrzy. Jesteś starym górnikiem i doświadczonym. Przecież 19 lat harowałeś dla burżuazji we Francji... a teraz, na swoim, taki przykład dajesz? Teraz, kiedy każdy robotnik polski daje ci siebie wszystko, żeby wam Polskę na zdrowych fundamentach socjalizmu budować, ty szukasz uciechy w knajpie?

Krejpowicz słuchał w milczeniu gorzkich słów, a potem powiedział. — Ciężko mi, towarzysze. Zasłużyłem na te cierpkie słowa, które dzisiaj od was usłyszałem. Dziękuję wam za naukę, którą mi dzisiaj daliście. Chcecie, abym wszedł na właściwą drogę. Tak zrobię. Jakoś dotychczas mi nie przychodziło do głowy, że tak moje życie, to nie tylko szkoda i strata dla mnie, dla mojej rodziny, ale i dla kopalni, dla społeczeństwa. Nie rozumiałem, że opuszczając się w obowiązki, dając zły przykład innym, staję się narzędziem w ręku wroga, który czyha na nasze dzieło. Pozwoliście mi zrozumieć tę prawdę.

I serdecznie, po robociarsku, uścisnął dłoń sekretarza partii i przewodniczącego rady zakładowej.

Od tej pory coś zaczęło się zmieniać w życiu Krejpowicza. I kumple od kielicha, i żona, dzieci — wszyscy zauważyli zmianę w jego postępowaniu.

— Jakoś wyhardział — mówili koledzy. Chocłby i stawał, do knajpy nie wejdziesz. Mówili, bo mówili, ale i im teraz jakoś dziwnie było. Ten i ów zrozumieli, podchodził do Krejpowicza, klepnął go po ramieniu i sam zabierał się inaczej, solidnie do roboty. Mniej było „burmelek” w kopalni im. Thoreza.

Od jesieni 1950 r. upłynęło parę miesięcy. Pewnego dnia Siopa spotkał córkę Krejpowicza. Opowiedziała mu, że ojciec się bardzo zmienił, że wieczorami coś rysuje, coś liczy. Ale, że wszyscy są zadowoleni.

I rzeczywiście, Krejpowicz wytyczył sobie ambitny cel. Pewnego dnia zgłosił się do Klubu Racjonalizatorów.

— Słuchajcie, przecież z tym młotkiem, to można tak zrobić — i zaczął kreślić niezgrabnymi palcami. Zrozumieć wszyscy. Pomysł był dobry, pomógł więc wykonać rysunek techniczny i rozpoczęło budowę pierwszego modelu w warsztacie kopalnianym.

Krejpowicz sam doglądał roboty. Coś tam nie wychodziło, więc zmie-

nił sprężynę. W końcu sanie do młotka wiertniczego były gotowe. Pierwsza próba wykazała wielką wartość pomysłu. Krejpowicza nazywano wynalazcą i zamówiono w warsztatach Zjednoczenia pięć nowych urządzeń do samoczynnego wiercenia młotkiem.

Teraz już młotek wiercał, nie bił po ramieniu, aż w głowie dudniło. Myśl Krejpowicza usadowiła go w specjalnych sanach, na których sam pracował. I jak pracował? — Lepiej i szybciej niż człowiek. Można było wmontować nawet 5-cio metro-owy świder, a mimo to wiercił równo w kamieniu i węglu, dokładnie 20 centymetrów na minutę. Co przed tym musiało robić siedmiu górników, teraz dla dwu — trzech fraszka było.

Technicy orzekli: pomysł Krejpowicza podnosi wydajność pracy o 30 proc.

Krejpowicza spotkali niedawno. Stał w towarzystwie Siopy, Świerkosza, I-go sekretarza Kom. Zakładowego PZPR i Kruka, referenta współzawodnictwa. Radził się czegoś.

— No, coż Krejpowicz — rzucił mi z uśmiechem — znów coś kombinuje?

— Eeee tam nic, ważnego — próbował wykręcić się.

— Nie wiercie mu — przerwał Kruk. — Przed chwilą kazał mi wyliczyć o ile zmniejszymy koszty własne przez zastosowanie mechanicznego zgarniacza do węgla. Pierwszy model właśnie kończy w warsztacie i już w tych dniach zastosowany będzie w pracach na dowieznięciu.

— Właśnie tam, gdzie taki zgarniacz najbardziej jest potrzebny — dodał Siopa. — Bo rymien tam nie można dać, przeszkadzałyby w pracy.

Krejpowicz dziś jest szczęśliwy. Towarzysze wskazali mu właściwą drogę, a on nie zawodził zaufania partii. Dziś znowu czuje się wojownikiem wielkiej sprawy, jak wówczas, kiedy przed laty u boku francuskich towarzyszy walczył z niewiarygodnym kapitałem. Teraz tę samą walkę o nowe życie i nowego człowieka toczy na swej ścieżce w kopalni imienia Thoreza. W walce tej osiągnął pierwszą, decydującą zwycięstwo — zwycięstwo nad sobą.

Marian Mieczysławski



— Jeszcze kilka metrów i będziemy na gładkiej drodze, panno Helenko.
Rys. Celarek

Str. 4

SŁOWO POLSKIE

Nasi korespondenci piszą:

Z Wałbrzycha

WYDZIAŁ socjalny kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu zwrócił się jeszcze w sierpniu ubiegłego roku do Rejonowego Urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego we Wałbrzychu w sprawie zaistalowania telefonu dla Domu Wczasów Dzieci, w oddalonej od Wałbrzycha o 13 km miejscowości górskiej Rybica — Leśna.

We wrześniu ubiegłego roku Urząd Pocztowy w Wałbrzychu przysłał swego pracownika, który zmierzył długość linii i... sprawa ta do końca 1950 r. zupełnie uciła.

Zniecierpliwiony tak długim czekaniem Wydział Socjalny kopalni interweniował za pośrednictwem Ministerstwa Górnictwa w Rej. Urzędzie Pocztowym w Wałbrzychu. Jak się okazuje wałbrzyski urząd dopiero w dniu 25. III. br. przekazał tę sprawę do Okręgowego Urzędu we Wrocławiu do działu inwestycji. Do dnia dzisiejszego, chociaż mają już rok od chwili rozpoczęcia starań

aparatu telefonicznego w Rybnicy — Leśnej nie ma.

Aleksander Zaniewski
korespondent terenowy.

Ze Szklarskiej Poręby

DROBNA historia, tym niemniej problem. W sklepie przy Hucie Szkła Krystalicznego „Józefina” w Szklarskiej Porębie zatkał się zwyczajny zlew. Bez przerwy cieknie szlamowana woda, zalewa miejsce pod kontenerem i w przejściu.

Wobec tego, że w sklepie znajdują się artykuły spożywcze i że warunki sprzedaży nie mogą być konsumentom obojętne, zapytujemy miejscowy B. H. i P., jak myśli zaradzić złu.

M. Wikorejczyk
korespondent terenowy.

Z Lubania

CHŁOPI powiatu lubańskiego mimo niepomysłnych pogód zakończyli żniwa przedterminowo. Obecnie trwają jeszcze omloty. Ziar- no masowo odstawiane jest do punktów skupu, gdzie trwa ożywiony ruch od wczesnego rana do późnego wieczoru. Na całej szosie ciągną się sznury załadowanych workami furmanek, na których widnieją napisy: „Sprzedajemy zboże Państwu przed terminem, jako swój wkład w wykonanie Planu 6-letniego i walkę o pokój”. — „Przez planowy skup zboża zaciśnięmy so- jusz robotniczo-chłopski”.

Marian Parzyński
korespondent terenowy.

Zulceriadelfo

PRZED DWUSTU laty na polanach puszczy Białowieskiej, obok żubrów i losi, pasły się dzikie koniki leśne, zwane tarpanami. Budowę miały smukłą, pysk krótki, nogę cienką, maść ochranną pło-wo - myszającą. Wzdłuż grzbieta zwierzęcia biegła ciemna smuga, grzywa była sterząca.

Znaliśmy je tylko z opisów o-raz z bardzo starej płaskorzeźby na Partenonie ateńskim, gdyż koniki te wyginęły.

Jednakże uczeni polscy zwrócili uwagę, że niektóre konie chłopskie w powiecie biłgorajskim przypominają zaginionego tarpana. Stąd wniosek, że są potomkami tarpanów: W roku 1936 z inicjatywy prof. Tadeusza Vetulaniego Uniwersytet Poznański zakupił w Biłgoraju kilkanaście koni, które umieszczono w Puszczy Białowieskiej i pozwolono im zdziczeć. Zwierzęta nie miały stajni, pasły się same, jedynie podczas mrozów podzuczano im dodatkową paszę.

Po trzech latach takiej hodowli stado liczyło już 40 sztuk, w tej liczbie 21 źrebiąt zrodzonych w rezerwacie, a każdy rok przy- nosił nowe niespodzianki.

Zauważono więc u koników zmianę maści. Przychodzące na świat źrebięta miały siarę pło-wo - myszającą, na grzbiecie wystąpiła charakterystyczna dla dzikich koni pęga. Przed zimą porastały ciepłym, puszystym, białym włosiem, co było zgodne z zachowanymi opisami.

Wreszcie, ku radości hodowców, najmłodszym źrebiakom wyrosła krótka, sterząca „na jeża” grzywa, co znowu najzupełniej przypominało sylwetkę konia wyobrażonego na Partenonie.

Niestety, przyszła wojna i stado polskich tarpanów, jeden z największych dzików 20 wieku, cały dorobek naszych uczonych powędrowało do hitlerowskiej Rzeszy jako zdobycz wojenna. Obecnie w puszczy białowieskiej czynione są nowe wysiłki w celu odtworzenia zaginionej rasy dzikich koników.

Władysław Kulpiński
korespondent terenowy.

Z Jawora

W JAWORZE mieszka 12 000 ludzi. W mieście jest tylko jedna go- spoda, w której rzadko kiedy można dostać coś do jedzenia.

Nie wiele się również robi tam dla ducha. Artyści świdnickiego teatru przyjeżdżają tylko raz na miesiąc. Na miejscu nie ma żadnych zespołów świetlicowych, chórów lub kółek choreograficznych.

PRZŻ uważa widocznie, że sprawa ta należy do elektrowni, która poza oświetleniem miasta i ulic winna jeszcze oświetlać umysły. Z PRZŻ biorą przykład lokalne zakłady pracy.

Państwowy Ośrodek Maszynowy, zatrudniający 150 młodych pracowników, zaryglował świetlicę na wszystkie spusty. Książki w bibliotece pokrywa gruba warstwa kurzu. Bilard stojący w sąsiednim pokoju jest od dawna nieczynny. Kule bilardowe leżą w kasie ogniotrwałej, a kijki — sam naczelny dyrektor zamknął przegrodzie w reprezentacyjnym biurku. Jaworowi ludzie spacerują po zabytkowych arkadach, oglądają zabytkowe domy i bardzo często im się zdaje, że żyją w epoce minionych setek lat.

Ryszard Zieliński
korespondent terenowy.

Z Lubiechowa

ROLNICY gromady Lubiechów, w gminie Szczawienko sąsiadują o miedzę z powiatem świdnickim.

Od dawna już raziły ich ugory ciągnące się w pobliżu lubiechowskich żyznych pól.

Na wniosek soltysa Stanisława Warwasa i prezesa S. Ch. Bronisława Chelminiaka uchwalono tereny te zaościć i obsiać.

Zorganizował się zespół gromad-ki. Na wiosnę wyjechały w pole plugi. Rozruszano skamieniałą ziemię, obsiano ziarno i czekano na plony.

Na 12 ha nieużytków weszło wspaniałe żyto selekcyjne.

Już sprze- no państwu prawie 9 ton. 5 ha owsa przyniosło jak dotychczas 10 ton.

A przecież soltys Warwas i rolnicy gromady Lubiechów mieszkają w powiecie wałbrzyskim. Dokonał jednak tego niewątpliwie patriotyczny czyn, bo rozumieją, że administracyjne granice powiatów nie mogą stanowić żadnej barykady na froncie walki o chleb.

Użyźnione i obsiane ugory są żywym dowodem rosnącego w Polsce Ludowej świadomości szero- kich mas pracującego chłopstwa i cennym przykładem, co może zdziałać kolektyw, kiedy dobra wola idzie w parze ze zdrowym rozsądkiem.

Kat

Bolesław Prus

(282)

LALKA

„Kaźda znajdzie swego Starskiego, prędzej lub później — myślał. — Kaźda go szuka”.

Wkrótce znowu odwiedził Wokulskiego Szuman. — Mój drogi — zawołał od progu śmiejąc się — choć- byś miał mnie wyrzucić za drzwi, będą cię prześladowały wizytami...

— Ale owszem, przychodź jak najczęściej — odparł Wokulski.

— Więc zgadzasz się?... Wybornie!... To połowa kura- cji!... Co znaczy jednakże silny mózg!... Po niecałych siedmiu tygodniach ciężkiej mizantropii, już zaczynasz tolerować gatunek człowieczy i to jeszcze w mojej oso- bie!... Cha! cha! cha!... Cóż by było, gdyby wpuścić do twej klatki jakąś szkodliwą kobietkę...

Wokulski zbladł.

— No, no... wiem, że jeszcze za wcześnie!... Choć już pora, ażebyś zaczął ukazywać się między ludźmi. To uleczyłoby cię do reszty. Bo weź za przykład mnie — prawil Szuman. — Dopóki siedziałem w czterech ścianach, nudziłem się jak diabeł w dzwonniczy; a dziś led- wiem pokazałem się w świecie, już mam tysiące rozry- wek. Szlangbaum chce mnie okpić i z jednego zdziwie- nia wpada w drugie, dzień po dniu przekonywując się, że choć mam tak naiwną minę, przecież z góry prze- widziałem wszystkie jego cugi. To nawet zjednał mi u niego szacunek...

— Dostyć skromna zabawa — wtrącił Wokulski.

— Zaczekaj!... Druga uciechę wprawia mi moi współ- wyznawcy ze sfer finansowych, ponieważ zdaje im się, że ja mam nadzwyczajny spryt do interesów i, że po- mimo to będą mną mogli kierować, jak im się podoba... Wyobrażam sobie ich bolesne rozczarowanie, kiedy przekonają się, że ani jestem dość sprytnym do intere-

sów, ani dość głupim, ażeby stać się pionkiem w ich rękach...

— A tak namawiałeś mnie do wejścia w spółkę z ni- mi?... —

— To co innego. Ja i dziś jeszcze cię namawiam. Na ostrożnej spółce z roztumnymi Żydami nikt nigdy nie stracił, przynajmniej finansowo. Ale co innego być współpionkiem, a co innego pionkiem, jakim mnie chcą zrobić!... Ach te Żydziaki!... zawsze szelmy, w chałatach, czy we frakach!...

— Co ci jednak nie przeszkadza uwielbiać ich, a na- wet łączyć się ze Szlangbaumem?... —

— To znowu co innego — odparł Szuman. — Żydz, moim zdaniem, są najgłupszą rasą w świecie, a przy tym moją rasą, więc ich podziwiam i w gromadzie kocham. A co do porozumienia ze Szlangbaumem... Bój się Boga, Stachu! czyby to była rzecz rozsądna z naszej strony, gdybyśmy się żarli między sobą wówczas, kiedy idzie o uratowanie tak świetnego interesu, jak spółka do handlu z cesarstwem?... Ty ją rzucasz, więc albo ru- nie, albo złapią ją Niemcy i w każdym razie kraj straci. A tak i kraj zyska i my...

— Coraz mniej rozumiem cię — wtrącił Wokulski. — Żydz są wielcy i Żydz są szelmy!... Szlangbaumu trzeba wyrzucić ze spółki i trzeba go znowu przyjąć!... Raz Żydz na tym zyskują, to znowu kraj zyska!... Kompletny chaos!...

— Masz, Stachu, mózg przewrócony!... To żaden chaos, to najjaśniejsza prawda!... W tym kraju tylko Żydz tworzą jakiś ruch przemysłowy i handlowy, a więc każde ich ekonomiczne zwycięstwo jest czystym zyskiem dla kraju!... Nie mam racji!...

— Muszę się nad tym zastanowić — odparł Wokul- ski. — No a jaką jeszcze masz uciechę?... —

— Największą. Wyobraź sobie, że na pierwszą wieść o moich przyszłych sukcesach finansowych już chcą mnie żenić!... Mnie, z moją żydowską mordą i tysiąć!...

— Kto?... z kim?... —

— Naturalnie, że nasi znajomi, a z kim?... Z kim ze- chce. Nawet z chrześcijanką i to z pięknej rodziny, by- lem się ochrzcili!...

— A ty?... —

(ciąg dalszy nastąpi)

11

WRZESIEŃ

Wtorek

Prota, Jaska

Wschód słońca — godz. 5.02
Zachód słońca — godz. 18.03.

Spacerkiem

PO WROCŁAWI

Nasza impreza

MIRSKA, Drzewiecka, Sem-
poliński, Jakubas...
Piwo, wino, bułki z serem, kiel-
basa i bez sera i bez kielbasy, sa-
łatki, śledzie, lody... Orkiestra,
tańce w 4 kopułach. Strzelnica
sportowa, „Syrena we Wrocławiu”.

Szturm do bram

KIEDY o 17.30 otworzono bra-
my Hali Ludowej, żywiołowy
szturm tłumy przypominał sceny
rozgrywane się co najmniej pod-
czas napiętych walk między-
narodowe spotkanie pięściarskie.



W szlachetnym boju o miejsce
najdzielniejszego poczynali posia-
daczce najmniej uprzywilejowanych
bileto. Dopiero energiczna kontra-
akcja plutonu SP-owców przewa-
żyła ten okres „burzy i naporu”, ratu-
jąc Hala przed groźącym zawale-
niem się.

Numer, którego
nie było - w programie

NIESPODZIANKA wieczoru był
pies. Duży, czarny i kudłaty.
Naprzód przebiegł parokrotnie
przed pierwszymi rzędami krzesel,
wywołując dyskretny (?) a pełne
uznania cmokanie przyjaciół zwi-
erząt, po czym za-
czął drapać się na
scenie, chcąc za-
pewnić całej pub-
liczności zapre-
zentować swoje
wznieśli. Dopiero
energiczne „tor-
te” Wacławki
skłoniło go do
odrotu.



Dowód uznania

NAJWIĘKSZY entuzjazm wzbu-
dziła Mirska. Miarą zachwytu
były nie tylko niemilkliwe ława
publiczności zgro-
madzonej na wie-
czorze, ale całko-
wite zaprzestanie
konsumpcji drop-
sów, kebabów, cze-
koladek, które
to artykuły ze
względem na spe-
cjalne opako-
wanie, są zazwy-
czaj przyczyną
„nastrojowego”
smeru na sali.

Błyskawiczna ankieta

GODZINIE 2.30 przeprowa-
dzamy błyskawiczną ankietę
pt. „Co nawalilo”. Na 10 osób je-
dna (stary miżan-
trop) odparła, że
organizacja. 7 nie
potrafiło nie za-
leżeć poza stowa-
mi uznania, dwo-
je zaś zakocho-
nych skarżyło się
na... kieżyc.

Na dwie zmiany
pracować będą
urzędnicy
stanu cywilnego
w nowej sali ślubów

JESLI ktoś usiłuje twierdzić, że ty-
ko ma jest miesiącem zakocha-
nych, radzimy mu przejść się do U-
zędu Stanu Cywilnego w Ratuszu,
gdzie nie trudno będzie skonstatować,
że na otrzymanie ślubu trzeba czekać
w kolejce kilka nawet tygodni.
Dlatego też wszyscy nowożeńcy
wznieśli przed Prezydium MRN za
otwarcie nowej, pięknej sali ślubnej,
w której urzędnicy stanu cywilnego
pracować będą na... dwie zmiany.
Pierwszą parą, która wstąpiła w
związek małżeński w nowej sali był
Tadeusz Wójcik, ślusarz, przodownik
pracy z „Pafawagu” i Halina Wójcik
z d. Skupieńska, pracownica Fabryki
Pomp.

Młodej parze życzymy dużo szczęścia.
(ster)

Z materiałów rozbiórkowych, w czynie społecznym
odbudowujemy domy
zniszczonego w czasie wojny WrocławiaWezwanie załogi MZBM
— dowodem uświadomienia
i poczucia obywatelskiego

W OJSZYCE, Brochów, Maślice i inne przedmieścia Wrocławia mają
wiele domów mieszkalnych częściowo tylko zniszczonych. Odbudowa ich
może całkowicie rozwiązać sytuację mieszkaniową naszego miasta.

Park Kultury

znów zaroi się
od wycieczekW październiku
otwarcie

wielkiej wystawy

WOJEWÓDZKI Komitet Obró-
ców Pokoju oraz organizacje
związane na terenie Dolnego Ślą-
ska znajdują się w okresie intensy-
wnych prac przygotowawczych.

W dniu 14 października br. bo-
czne sale wrocławskiej Hali Lu-
dowej i wielkiego Pawilonu Cze-
rech Koput otworzą swoje podwo-
je dla pokazania społeczeństwu
naszego dorobku w walce o pokój.
Drugim tematem wystawy —
jest przedstawienie osiągnięć no-
watorów, racjonalizatorów oraz
przodowników pracy.

(J. T.)

Naświetlania
lampą kwarcową
uchronią
dzieci
przed krzywicą

PONIEWAŻ nie wszystkie matki
wiedzą, jak przeciwdziałać
krzywicy niemowląt, Centralna Wo-
jewódzka Poradnia Ochrony Macie-
rństwa postanowiła zorganizować
szeroko zakrojoną akcję propagan-
dową i profilaktyczną.

Akcja propagandowa, w której
udział wezmą nie tylko pracow-
nicy służby zdrowia, lecz także pra-
sa, radio i organizacje społeczne,
polegać będzie na wygłaszaniu po-
gadarek i odczytów popularnych.

Profilaktyka polegać będzie prze-
de wszystkim na dostarczaniu dzie-
ciom witaminy D i D2 oraz na na-
świetlaniu lampą kwarcową.

(cka)



Na placu Nankiera spekulanci urządzili „stoisko meblowe”.
Nikt się ich nie pyta, jakim prawem, za niezapłaconą w Urze-
dzie Likwidacyjnym szafę żądają 100 — 120 złotych. Co na to
komisja do walki ze spekulacją?

foto Miszczak

Ze złotą odznaką
przodownika pracy
widzimy na ulicach
Wrocławia
najlepszych listonoszów

MIESZKANCY Wrocławia otrzy-
mują codziennie tysiące prze-
sylek pocztowych. Te listy, telegramy,
czasopisma doręczane są szybko
i sprawnie w znacznej mierze dzięki
ofiarnej pracy listonoszy.

Przyjrzyjmy się jej bliżej.
Jesteśmy w biurze rozdzielczym
na Poczcie Głównej. Ob. Franciszek
Soltys wybiera się właśnie w obchód
swojego rejonu.

Z dużą torbą, w której tkwi oko-
ło 400 listów, przebiedzie co naj-
mniej 10 km, będzie wchodził po
schodach, wykonując uciążliwą
pracę.

Ale ob. Soltys nie wydaje się być
niezadowolony ze swego zawodu.
— Na poczcie — mówi — pracuję
od 1936 r. Mą pracę wykonuję jak
najbardziej sumiennie. Staram się,
aby wszyscy byli z niej zadowoleni.

To prawda. Na pierś ob. Soltysa
widzimy złotą i srebrną odznakę
przodownika pracy. Takich prz-
odowników — listonoszy jest więcej.
Na przykład ob. Górecka, ob. Dud-
ka, ob. Potucek.

W swych torbach niosą nam co-
dzienne pisma od znajomych, po-
zdrowienia przyjaciół, ważne druki ur-
zędowe. Nie utrudniają im pracy,
adresujemy starannie i poprawnie li-
sty.

Nie bije już od 6 lat
źródło wody mineralnej
znajdujące się przed szkołą
przy ul. Jemiołowej

PRZED wojną znana szeroko i ceniona była woda mineralna ze
źródła, znajdującego się we Wrocławiu. Położone jest ono nad
stawkami w pobliżu szkoły ogólnokształcącej przy ul. Jemiołowej.
Woda butelkowano i sprzedawano, podawano też w restauracjach jako
wodę stołową. Miała renomę, że pobudza apetyt i dobrze działa przy
stanach kataralnych przewodu pokarmowego.

ŹRÓDŁO nazywano „kwaśnym
źródłem gajowickim”. Od daw-
nia dawna znała je i cenila okoli-
czna ludność.

— Czy kwaśna woda miała war-
tości kuracyjne? — W tej sprawie
zwróciliśmy się po opinie do doktora
medycyny, S. Kuczyńskiego,
świetnie znającego Wrocław przed
wojną.

— Nie znam składu chemiczne-
go wody i nie badałem jej właści-
wości, wiem jednak, że w sferach le-
karskich rozpatrywano projekt u-
żywania jej do kuracji. Dowodzi
to, że miała zwolenników wśród
lekarzy — specjalistów.

Wypadki wojenne sprawiły, że
źródło gajowickie przestało bić. Jak
pobudzić je do czynności — mogliby
o tym powiedzieć tylko znawcy
spraw źródłowych ze Szczawna-
Zdroju, czy też Świeradowa. Gdyby
się udało uruchomić źródło, można by
go oddać pod opiekę szkoły przy ul.
Jemiołowej, jako najbliższej sąsiad-
ki cennego skarbu, który w tej chwili
się zataił.

W. Dr.

Szkodnik
społeczny
przytępiany
na „gorącym
uczynku”

Szkodnicy społeczni i wszelkiego
rodzaju spekulanci usiłują podważyć
pracę placówek gospodarczych i spo-
łecznych.

Przez kilka ostatnich miesięcy gra-
sował na terenie Wrocławia i innych
miejscowości Dolnego Śląska niejaki
Władysław Chan, podający cały szereg
miejsc swego rzekomego zamieszka-
nia, a zajmujący się systematycznie
nadużywaniem zaufania instytucji i or-
ganizacji.

Ten niebieski ptak przyjmował
pracę jako magazynier lub intendent
zgłaszając się do instytucji przez re-
strakcję w Urzędzie Zatrudnienia.
Kluczowym terenem jego działania
były placówki akcji społecznej.

Przed kilku dniami przestępcę i
szkodnik społeczny został pochwycony
w trakcie dokonywania nadużyć i
przywłaszczania na szkodę społeczną.

Władysław Chan został przez organa
MO oddany do dyspozycji proku-
ratora.

J. T.

Społeczne
dwójki kontroli
wykrywają
„omyłki”
w obliczaniu cen

SKLEPIK Kazimierza Lisowskiej
mieszki przy ul. Pomorskiej
41, bywa dobrze zaopatrzony i ceny
zawsze są umiarkowane na towary.
Właściciel sklepu dba o po-
trzeby klientów i w swojej gorliwo-
ści, przy zwiększaniu ilości towaru,
zwiększa jego ceny.

Przy obliczaniu marży zarobko-
wej zamiast pobierać za jaja po
1 zł 10 gr żądała po 1 zł 30 gr, na-
tomiaś jaja sprzedawała po 5
zł za kg zamiast po 2 zł 60 gr.
Nadużycie Lisowskiej zostało wy-
kryte przez społeczną dwójkę kont-
rolną. Ciekawie jesteśmy ile to ra-
zy właścicielka sklepu przy ul. Po-
morskiej 41 myliła się w obliczaniu
ustawowego zarobku? (ZK)

ZPM-powcy
RSW „Prasa”
na budowę
Warszawy

W ŚWIETLICY Zakł. Graf.
RSW „Prasa” we Wrocławiu
odbyła się uroczysta akademii z
okazji MDM.

Akademii otworzył ob. Lesław
Hrycak przew. zarządu koła ZPM.
W części oficjalnej po wygłoszo-
nym referacie, rozdano 15 odznak
i legit. SPO, które zdobyła mło-
dzież ZPM-owska zakładu.

Następnie przemawiała ob. Ma-
ria Kuta uczestniczka Złotu ber-
lińskiego.
W części artystycznej brał udział
chór i kolo dramatyczne, które
wystawiło sztukę Czechowa „Nie-
dźwiedź”.
Imprezę zorganizowali ZPM-ow-
cy zakładów graficznych. Dochód
w kwocie 342 zł 19 gr. przekazano
na budowę Warszawy.

Możemy dać
krajowi
miliony złotych

OGROMNY wzrost czytelnictwa,
dziesiątki milionów podręczni-
ków szkolnych, które dostarczają
nasze wydawnictwa młodzieży szkol-
nej — wszystko to wymaga i potę-
guje w Polsce „głód papieru”.

Stajemy się krajem, który ma am-
bicję zajęcia jednego z produk-
cyjnych miejsc w świecie najbardziej
kulturalnych społeczeństw świata.
Idziemy ku temu przez książki, prasę,
masowe czytelnictwo.

Fabrykacja papieru wymaga al-
bo dostarczenia masy drzewnej, tj.
wycinania i uszczuplania drzewo-
stanu, i tak poważnie zniszczone-
go przez 2 wojny, albo przerabia-
nia makulatury, (starego, zużyte-
go papieru) — zastępującej z po-
wodzeniem drzewo.

We Wrocławiu organizuje się
powszechna zbiórka starego papieru,
zalegającego obficie kasy, strychy
i piwnice naszych mieszkań.

Oddając sterty starego papieru
nie tylko oszczędzamy lasy, tj. bo-
gactwo naturalne Polski, lecz rów-
nież udrabiamy warunki mieszka-
niowe, pozbywając się kurzu, śmieci
i szkodliwych, niebezpiecznych ilości bak-
teri i chorobotwórczych, rozsiwa-
nych w naszych mieszkaniach przez
makulaturę.

JT

NOTATNIK
WROCŁAWSKI

★ Repetytoria przedegzaminacyjne
dla studentów historii II-go roku od-
będą się 11 bm. o godz. 9-tej zaś dla
studentów I-go roku we czwartek o
godz. 9-tej — w sali wykładowej 108
przy ul. Szewskiej.

★ Czarny notes z kartą tramwajową
Janiny Andres znajduje się w naszej
redakcji.

★ Dziecięca kurtka strusowa i nie-
bieska, niewykoczona marynarka me-
ska czekają w naszej redakcji na wła-
ściciela.

★ Rodzice Janka Kowalewskiego
proszą się o zgłoszenie się w dziale
miejskim „Słowa”.

Świdowska
i imprezy

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 —
„Bunt żaków”.
TEATR POLSKI — „Przez most idź Jo-
anno”, godz. 19.
MŁODEGO WIDZA — godz. 15.30 i 19.30
„Wodewil warszawski”.
TEATR KAMERALNY — „W Bied-
mierzu”, godz. 19.00.

WYSTAWY

MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojevodzki
— „Galeria malarstwa polskiego i
sztuki śląskiej”, „Techniki sztuki ar-
tystycznej”.
ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdya
ska 2 — „Polskość Śląska w doku-
mentach”.
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO —
Dział współczesny — od godz. 10-18.

KINA

SLASK — „Maskarada” (radz.), godz.
16, 18 i 20.
SCALA — „Rwący potok” (fin.), godz.
16, 18 i 20.
PRZODOWNIK — „Legitymacja par-
tyjna” (radz.), godz. 14, 18 i 20.
WARSZAWA — „Kwiat iniości” (radz.)
godz. 16, 18 i 20.
POKOJ — „Na odcisk Carycyna” —
(radz.), godz. 16, 18 i 20.
POLONIA — „Poteplenie” (franc.),
godz. 16, 18 i 20.
TECZA — „Orzeł Kaukazu” ser. I —
(radz.), godz. 16, 18 i 20.
PIONIER — „Rozpłepiana dolina”
(rum.), godz. 16 i 20.
LETNIE — „Baryleczka” (franc.),
godz. 19.
DWORCOWE — Aktualności — godz. 16,
17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od
godz. 9-19.

NOCNE DYŻURY APTEK

SPOL. Nr 11 — ul. Witosza 47.
SPOL. Nr 142 — ul. Mikołaja 46.
SPOL. Nr 2 — ul. Damrota 7.
SPOL. Nr 144 — ul. Stalina 10.
SPOL. Nr 19 — ul. Średzka 33 (Leśnica).

OSTRE DYŻURY SZPITALI

SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chi-
rurg. i wewn.) — ul. Wszystkich
Świętych 1.
KLINIKA PEDIATRYCZNA — ulica
Wróńskiego 13.

CENTRALA APTEK SPOŁECZNYCH

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI

podaje do wiadomości, że apteka Nr. 142
Zaopatrzenie Amb. PRL WROCŁAW, NO-

WOTKI 2, posiada na składzie apteczki po-
pularne, odpowiednie dla warsztatów pracy,
samochodów itp. w cenie po 165,80 zł.

Apteczka pierwszej pomocy składa się ze
skrzynki blaszanej nierdzewnej z uchwyta-
mi, przeznaczonymi do przenoszenia lub za-
wieszania na ścianie. Zawartość apteczki
składa się z leków pierwszej pomocy oraz
środków opatrunkowych. 4150k

PACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIK RACHUBY, KIEROWNICZKA STO-
ŁÓWKI, GONIEC potrzebni. Zgłoszeń PAN-
STWOWY OŚRODEK SZKOLENIA HANDLO-
WEGO, PLAC KOŚCIUSZKI 20 V p. pok. 506.
4151k

WYKWALFIKOWANA KONTYSTKA I KSIE-
GOWEGO (WA) TECHNICZNEGO (NA) poszu-
kuje DYREKCJA ZESPÓŁU PGR BIELANY
p-ta Kłecina. Wynagrodzenie w/g układu Zbio-
rowego. Dojazd z Wrocławia 9 km PKS. Zło-
żenia osobiste lub pisemne. 4124g

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KUPUJE wszelkiego ro-
dzaju meble i pianina
Sklep ul. J. Stalina 38.
4055g

SYPIALNIE, stoł, fro-
terke, kredens, 2 łóżka
sprzedam. Kościuszki 37
dom w ogrodzie, godz.
14 — 16. 4147g

ORGANY — zakład bu-
dowy organów, wyko-
nuje naprawy, stje-
nia, przebudowy, i spr-
żarki elektryczne. Al-
bert Polcyn, organ-
mistrz, Poznań, ul.
23 lutego 9. Rok zało-
żenia 1864. 4153g

MOTOCYKL DKW 350

zawieszanie II re-
sprzedam. Wrocław, stacii — Kowalski Zy-
Bailekiego 5, m. 4. odgłmunt, Wrocław.
godz. 16. 4004g

ZGUBIONO kartę reje-
stracyjną RKM Biała-
Podl., dowód osobisty
kartę meldunkową
świadectwo szkolne
koncenzja 7 klas szkoły
podst. na nazwisko
Półtecki Bolesław. 4141g

SKRADZIONO świadec-
two dojrzałości na na-
zawisko Bak — Zdzisław
Wyd. przez II Państw.
Liceum dla Pracują-
cych we Wrocławiu. 4145g

ZGUBIONO leg. ZMP
Nr 64441, kartę mel-
dunkową, metrykę, pra-
wo jazdy na nazwisko
Adamski Władysław. 4152g

ZGUBIONO leg. służ-
bową wydaną przez
Dolnośląskie Zakłady
Garbarskie w Brze-
st. Zw. Zaw. Pracow-
ników Przemysłu Skó-
rzanego, karty zamel-
dowania na nazwisko
Ślawnicki Henryk, Śla-
wiska Stanisława.
książkę ubezp. 4115p

ZGUBIONO zwolnienie
z pracy MPBR — Sal-
icki Józef, Wrocław. 4124g

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WILLI polowe pod
Krakowem, komfort,
mieszkanie wolne, sprze-
dam. Oferty: „Prasa”
Kraków, Rynek 46.
Nr 5995. 4114g

PIANINO czarne w do-
brym stanie i pokój
stolowy nowoczesny ku-
pie. Oferty „Słowo”
pod „Wagner”. 4135g

SPRZEDAM rower ba-
gazowy. Oleśnica 14
m. 7, od godz. 16. 4136g

ZGUBY

SKRADZIONO odcinek
i kartę zameldowania
PKO, przepustkę stałą
— Dąbrowski Stanisław
Warunki bardzo dobre.
4101g Traugutta 106/4. 4145g

ZGUBIONO leg. służ-
bową, zaświadczenie re-
strakcji wojskowej, leg.
Zw. Zaw. — Śpiewan-
kiewicz Włodzimierz.
Warszawa, Noakowski-
go 10, m. 12. 4146g

ZGUBIONO leg. służ-
bową i Zw. Zaw., kartę
meldunkową na nazwi-
sko Powroźnik Tomasz
Henryk Chwałby. 4132g

SKRADZIONO kartę
meldunkową, leg. fa-
bryczną, zaświadczenie
restrakcji SP na na-
zawisko Sadowski Jan.
4133g

ZGUBIONO indeks
WSH Nr 677 na nazwi-
sko Majsak Edwardy. 4134g

SKRADZIONO leg. Zw.
Zaw., TPBR, Ligi Ko-
biet, książeczke Ubez-
kartę meldunkową, dok.
urodzenia i ślubu
Tyczyska Elżbieta, kar-
tę meldunkową Tycz-
yński Ryszard. 4061g

SKRADZIONO książecz-
kę wojskową, wyciąg
z ksiąg ludności, kartę
meldunkową, książecz-
kę zdrowia na nazwi-
sko Ramuś Franciszek.
4127g

WOJNE POSADY

POTRZEBNY czeladnik
plekarski od zaraz. Wa-
runki dobre. Zgłosze-
nia do „Słowa” pod „Poloni-
styka”. 4131g

ROZNE

SERDECZNE podzięko-
wanie za troskliwą o-
piekę — dr Zbigniewo-
wianę Krynkiemu ze
Szpitala Wojewódzkiego
chirurgom, oddział II b.
i siostrom składam Jad-
wiga Chojnowska. 4122g

PRZYBLAKANEGO wli-
ka odebrać do 7 dni.
Wrocław, Borowska 7/5.
4126g

Apel sportowców Gwardii

W ZWIĄZKU z otwarciem Spartakiady, przypadającej w Miesiącu Budowy Warszawy, strzelcy ZS Gwardia (uczestnicy mistrzostw) wezwali wszystkich reprezentantów swego zrzeczenia oraz zawodników innych zrzeczeń biorących udział w Spartakiadzie do zadeklarowania dobrowolnych składek na budowę stolicy.

Wzywając do powyższego czynu gwardziści przekazali na budowę Warszawy kwotę 885 zł. Na apel strzelców Gwardii odpowiedziały już trzy zrzeczenia: Kolejarz, Ogniwo i AZS, ofiarowując 1000 zł. Ponadto sportowcy tych zrzeczeń zobowiązali się przeznaczyć kilka godzin przy budowie Warszawy.

Warszawa — Wrocław 3:1

Mecz zorganizowany w związku z Miesiącem Budowy Stolicy, należał do najładniejszych, jakie ostatnio oglądał Wrocław.

Drużyna Wrocławia grała dobrze i porażkę jej należy przypisać fudolencji strzałowej ataku, oraz szczęściu gości.

Drużyna Warszawy oparta na drugoligowej Gwardii, była trudnym przeciwnikiem. Wyróżnili się tu: reprezentant Polski Olszewski w ataku, jego partner Jankowski, oraz Gierwałowski i bramkarze Paprotny i Andrzejewicz.

Od początku meczu drużyna przeważała w wrocławianie. Bramkarz Warszawy ma pełne ręce roboty. Wydaje się, że bramka wisi na włosku, ale w momencie przewagi wrocławian piłkę dostaje nieobstawiony Olszewski, i umieszcza ją w siatce. Do przerwy wynik nie ulega zmianie.

Po zmianie pół gospodarze nadal atakują i w 12 min., po ładnym zagranu Dudek — Pabis — Wróblewicz lokuje piłkę w siatce.

Następuje okres przewagi drużyny warszawskiej i Olszewski wykorzystując błąd obrońców strzela drugą bramkę. Ostatnią bramkę dnia uzyskał Cichocki, który wyszukał zamieszanie podbramkowe. Ataki wrocławian nie przynoszą już zmiany wyniku.

W drużynie gospodarzy, obok Muskały wyróżnili się: Dudek w ataku, Kozubek w pomocy, oraz bramkarz Barański.

Sędziował Wenda z Wrocławia. Widzów ok. 5 tysięcy.

(Kim)

Z urzędowej teczki

Komunikat MKKF

Miejski Komitet Kultury Fizycznej we Wrocławiu, Sekcja Piłki Nożnej, zawiadamia wszystkie Koła Sportowe, Stowarzyszenia i LZS-y z terenu miasta i powiatu Wrocław, że zgłoszenia drużyn piłkarskich do rozgrywek o Puchar WKKF przyjmowane są do dnia 12 bm.

Do zgłoszenia należy dołączyć listę na listę zawodników z datą urodzenia i ich podpisem. Zgłoszenia należy składać w MKKF pl. Solny 16, pok. 221.

Jednocześnie MKKF Sekcja Piłki Nożnej zaprasza przedstawicieli wszystkich kół sportowych z terenu miasta i powiatu Wrocław na konferencję, na której omówiona zostanie sprawa rozgrywek o Puchar WKKF.

Konferencja odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 18-cj w świetlicy MRN pl. Solny 16. Prosimy o punktualne przybycie.

Komunikat WKKF

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu ogłasza zapisy na 9-miesięczny kurs instruktorów dyplomowanych wychowania fizycznego organizowany przez Główny Komitet Kultury Fizycznej w terminie od dnia 1. X. 51. — 30. VI. 1952 r. we Wrocławiu.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, Referat Szkolenia Kadr, ul. Świerczewskiego 72, do dnia 20 września 1951 r.

Warunki przyjęcia: duża matura, dobry stan zdrowia, nieprzekroczony 25 rok życia, posiadanie oznaki SPO.

Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys oraz opinię Związku Młodzieży Polskiej lub organizacji społecznej.

Przebieg na kurs kandydat otrzymują bezpłatnie zakwaterowanie i wyżywienie.

Po ukończeniu kursu absolwenci zostają skierowani do pracy w szkolnictwie zawodowym.

Komunikat OWKS

OWKS Wrocław organizuje w dniu 9 bm. (niedziela) o godz. 15-cj we własnym Ośrodku Sportowym przy ul. Racławickiej 62 (Kryki) pokazy pływaków z trampolin oraz zawody pływackie dla niepełnosprawnych. Dla zwycięzców nagród. Wstęp wolny. Wyprzedaż na odbudowę Warszawy.

SŁOWO sportowe

Wielka rewia sportowców rozpoczęta Znamy już pierwszych mistrzów Spartakiady Bregulanka, Adamczyk i Masłowski triumfują

Płon pierwszego dnia zawodów — to nowy rekord Polski juniorów w biegu na 100 m. Ustanowił go Kaczmarek z Kolejarza wynikiem 10,9 sek.

W międzybiegach „setki” — mężczyźni najlepszy czas uzyskał Stawczyk 10,6 sek.

Wyrównany poziom zanotowali w sprintach kobiety. Aż dziesięć zawodniczek zeszło w eliminacjach biegu na 100 m poniżej 13 sek. Wrocławianka Dukiel (OWKS) pobila rekord Dolnego Śląska czasem 12,8 sek.

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych przeprowadzono finały trzeciej konkurencji: pchnięcie kulą kobiet, skok w dal mężczyzn i rzut młotem.

Niezwykle emocjonujący przebieg miał pojedynek skoczków w dal. Adamczyk, który w eliminacjach uzyskał wynik gorszy za ledwie od rekordu Polski o 5 cm (7,39 m) wygrał finał skokiem 7,30 m. Drugim był Milewski (CWKS) 7,12 m przed Kiszka (Unia) 7,04 m.

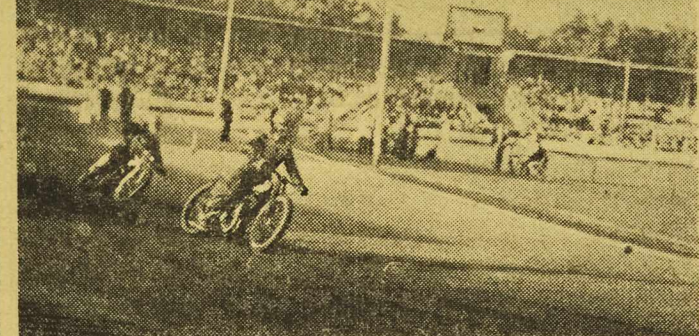
Jak było do przewidzenia, tytuł w rzucie młotem zdobył gwardzista Masłowski, który w finale osiągnął 50,02 m. Drugie miejsce zajął Świętlicki (Włókniarz) 45,91 m. przed Harmatą (CWKS) 45,66 m.

Mistrzynią Polski w pchnięciu kulą została Bregulanka (Stal) wynikiem 12,60 — przed Konikówną (Kolejarz) 12,11 m i Flakowicz (Stal) 11,54 m.

Kosterb, Kosterb, Kosterb... wołała rozentuzjarmowana publiczność na niedzielny mecz żużlowy pomiędzy Unią a Spójnią.

Kosterb widocznie ustyszał głosy wrocławian, bo zaraz na pierwszym wirażu wyminął swego przeciwnika.

Foto — Smyczyński



Wrocław zdobyty dla żużla 30 tys. widzów oklaskuje piękne zwycięstwo Spójni nad ostrowską Stalą 35:18

TAK wielką popularnością cieszy się we Wrocławiu sport żużlowy, przekonaliśmy się podczas niedzielnej meczu towarzyskiego Spójnia — Stal, który rozegrany został na stadionie Olimpijskim.

Ponad 30 tysięcy widzów z napięciem obserwowało ciekawą pojedynek. Mecz ten, zorganizowany w ramach Miesiąca Budowy Stolicy — uważać należy za imprezę ze wszelkich miar udaną.

Po ostatnim spotkaniu żużlowców wrocławskich ze Stalą, śmiało możemy powiedzieć, że Wrocław został zdobyty dla żużla. Motorowcy wrocławscy zdobyli szturm serca mieszkańców miasta. A trzeba dodać, że wrocławscy miłośnicy sportu są wybredni i mają gust dobry.

Poziom, jaki reprezentują obecnie żużlowcy Spójni, napawa wszystkich miłośników tej galeji sportu w pełni uzasadnionym optymizmem. Cała drużyna, bez wyjątków, zrobiła tak kolosalne postępy, że może już dzisiaj z powodzeniem rywalizować z najsilniejszymi zespołami kraju.

Jeżeli żużlowcy naszego miasta zajmują dziś chlubną pozycję jest to w pierwszym rzędzie zasługą ich opiekuna i trenera, ob Ratajczyka, który w przeciągu kilku zaledwie miesięcy potrafił z początkujących motorowców zrobić pełnowartościowych zawodników.

Na pierwszy plan niedzielnej meczu wysunęlibyśmy dwóch najmłodszych zawodników: Teodorowicza i Tomczyńskiego. Zawodnicy ci, do tej pory odgrywali w zespole wrocławskim raczej drugorzędą rolę. W niedzielę jednak przekonali nas, że i na nich wrocławianie mogą liczyć. Piękna zespola jazda Teodorowicza zagwarantowała mu stałe miejsce w pierwszej drużynie Spójni.

W NIEDZIELĘ na rzutni, skoczni i bieźni stadionu Wojska Polskiego rozpoczęły się konkurencje lekkoatletyczne w których bierze udział ogółem 698 zawodników i 288 zawodniczek ze wszystkich 12 zrzeczeń.

Minimum eliminacyjne w skoku wzwyż kobiet wynoszące 140 cm osiągnęła 10 zawodniczek. Między innymi do finału zakwalifikowały się wrocławianki Ronczewska i Paszkówna.

W biegu na 500 m kobiet do finału zakwalifikowała się 15 zawodniczek. Najlepszy czas uzyskała Piwowarówna (Stal) 1,22,7 min. Ciekawy przebieg miały eliminacje 400-metrowców.

Do niespodzianek zaliczyć należy porażkę Puzia (Gwardia), który w swoim przedbiegu zajął czwarte miejsce.

W pierwszym dniu zawodów przeprowadzono ponadto eliminacje pchnięcia kulą mężczyzn i biegu na 3.000 m z przeszkodami. W kuli najlepszy rzut miał Łomowski (Gwardia) — 15,27 m.

Zbigniew Szymański

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych przeprowadzono 6 finałów.

Zanotowaliśmy szereg niespodzianek. Jedną z nich sprawił zawodnik LZS Ratajczak, który przebrnął przez gęste sito eliminacji biegu na 100 m, a w biegu finałowym zajął czwarte miejsce wynikiem 11 sek., pokonywując Sielskiego (Gwardia) i Wolniewicza (AZS).

Wielki zawód sprawiła Ronczewska, rekordzistka Polski w skoku w zwyz, która odpadła na wysokości 140 cm.

Doskonale spisali się 400-metrowcy. Zdobywca tytułu mistrza Polski Mach z Budowlanych osiągnął 49,0 sek., Lipski 49,6, a pozostali finaliści Gralka (Górniki), Kundzik (Spójnia) i Rabenda (Budowlani) pobili swoje rekordy życiowe.

Koszykówka

NA KORTACH CWKS rozpoczął się turniej koszykówki kobiet i mężczyzn. Rozgrywki przeprowadzane są w dwóch grupach z których dwie pierwsze drużyny wchodzi do finału.

W konkurencji męskiej grupę A tworzą: Spójnia, Gwardia, AZS, Stal, Budowlani i Unia.

Grupę B: Kolejarz, CWKS, Włókniarz, Ogniwo i Górniki. Najciekawszym spotkaniem niedzielnych rozgrywek był mecz CWKS z Włókniarzem, wygrany przez wojskowych 46:37.

A oto pozostałe wyniki: Spójnia — Stal 55:31, Gwardia — Unia 58:33, Ogniwo — Górniki 59:36, AZS — Budowlani 55:41.

W koszykówce żeńskiej uzyskano wyniki: AZS — CWKS 54:27, Kolejarz — Górniki 72:8, Stal — Budowlani 46:36, Włókniarz — Unia 47:36, Gwardia — Ogniwo 51:21.

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze spotkania we wszystkich grupach. W koszykówce żeńskiej Ogniwo opierając swój skład na młodych zawodniczkach Łódzi, Wrocławia i Krakowa do ostatnich minut prowadziło z CWKS różnicą kilku punktów. Wspaniały zryw wojskowych przyniósł im zwycięstwo 39:37.

W koszykówce żeńskiej rekordowy wynik 109:22 uzyskali z Budowlanymi koszykarki Spójni.

A oto wyniki wczorajszych rozgrywek:

Kobiety:
CWKS — Górniki 67:17, Kolejarz — Unia 54:11, Włókniarz — Unia 47:36, Gwardia — Stal 46:17, Spójnia — Budowlani 109:22.

Koszykówka męska:
Stal — Unia 52:49, Gwardia — Budowlani 65:43, CWKS — Ogniwo 39:37, Kolejarz — Górniki 73:39.

Wyniki finałów:

Rzut oszczepem kobiet:
1. Konikówna Kol. 37,74 m.
2. Stachowicz Wł. 36,88 m.
3. Szczęśliwoz Unia 35,40 m.

Skok wzwyż kobiet:
1. Maciejakówna AZS 145 cm.
2. Koman Bud. 140 cm.
3. Lesznerówna AZS 140 cm.

100 m. kobiet:
1. Ilwiczka AZS 12,5.
2. Kuźmicka Bud. 12,5.
3. Moderówna Bud. 12,5.
4. Orsztynowicz Gw. 12,8.
5. Arndt Spój. 13,0.

KONKURENCJE MĘSKIE

100 m. m:
1. Kiszka Unia 10,8.
2. Stawczyk AZS 10,9.
3. Buhl Gwardia 10,9.
4. Ratajczak LZS 11,0.
5. Wolniewicz AZS 11,4.

400 m. m:
1. Mach Bud. 49,6.
2. Lipski AZS 49,6.
3. Gralka Górniki 50,1.
4. Werblński Gwardia 50,3.
5. Kundzik Spójnia 51,2.
6. Rabenda Budowl. 51,3.

10.000 m. m:
1. Szargot CWKS 32,04,6.
2. Rusek Kol. 32,16,6.
3. Kleas Gw. 32,21,2.
4. Szewczyk Wł. 33,06,2.
5. Milczarek Gw. 33,11,8.
6. Wienczek Ogn. 33,12.

Siatkówka na start!

Wczorajszy turniej siatkówki dostarczył niespodziankę wielkiego kalibru. Po niezwykle dramatycznej walce siatkarki mistrza Polski — Łódzkiej Unii uległy drużynie CWKS w trzech setach. Łódzianki po wygraniu pierwszego seta do 5-ciu nie mogły w następnych przełamać doskonałego bloku i obrony CWKS. Ostatni set był już tylko formalnością.

W spotkaniach drużyn męskich zwyciężyli faworyci. Już teraz możemy zauważyć, że prawdopodobnie finał rozegrany zostanie pomiędzy zóstkami AZS i Gwardii. Dojdzie więc do rewanżu za mistrzostwa Polski.

Wyniki poniedziałkowych rozgrywek

Siatkówka żeńska:

Kolejarz — Gwardia 2:0; Ogniwo — Budowlani 2:1; CWKS — Unia 2:1 i AZS — Stal 2:0.

Siatkówka męska:

Kolejarz — Stal 2:0; Ogniwo — Unia 2:0; Włókniarz — Górniki 2:0; CWKS — LZS 2:0; Gwardia — Spójnia 2:0; AZS — Budowlani 2:0.

Z. Szymański

Gimnastyka

W konkurencjach gimnastycznych, które odbywają się w parku szkolnym, po sześciu konkurencjach w klasie 3-ej prowadzą wśród kobiet: Rudnik (Kolejarz) 53,80 pkt., przed Maziówną (Kolejarz) 53,70 pkt., Traczykówną (CWKS) 53,50 i Belzecką z Kolejarza 53,35.

W konkurencji męskiej na czoło wysunął się mistrz klasy 3-ej Mier-nik (Ogniwo) z 54,15 pkt., przed Sadeckim (Spójnia) 54,05 i Kubicą (Spójnia) 53,90.

Gwardia Kr. Kolejarz Warsz. 2:1 (1:1)

Krakowska „Gwardia” zakwalifikowała się do finału Pucharu Polski, wygrywając w Łodzi z warszawskim Kolejarzem 2:1 (1:1).

Pierwsze minuty gry nie zwiastowały zwycięstwa Gwardzistów. Kolejarz rozpoczął wspaniale i już w 9-ej minucie gry uzyskał pierwszą bramkę przez Popiółka. Jednak tylko pierwsze minuty gry należały do udanych. Później na boisku zaczęło się coś psuć, co położyło na karb zbyt nerwowej atmosfery, spowodowanej wysoką stawką meczu.

Gwardia w przekroju 90 minut górowała technicznie nad swym przeciwnikiem, niemniej jednak jej napastnicy nie byli w stanie skutecznie sforsować obrony warszawskiej i dobrze broniącego Boruza.

Jedynie dwukrotnie udało się to zrobić Kohutowi, który swój sukces zawdzięcza nie tyle umiejętnościom ile nieporozumieniu, jakie wynikło pomiędzy Wołoszem a Jaznickim. U warszawiaków zawiadła przede wszystkim linia ataku, która niejednokrotnie nie potrafiła wykorzystać wielu dogodnych sytuacji.

TRZY BRAMKI

Już na początku meczu Kolejarz rozpoczął zdecydowany atak na bramkę Jurowicza, który w tym czasie zdradza wielkie zdenerwowanie. W 9-tej minucie Popiółek przedostał się na skrzydło, skąd strzela do bramki z ostrego kąta. Piłka odbiła się od słupka i powoli wtaczała się do siatki. Z identycznej sytuacji Kohut uzyskuje w 29-tej minucie wyrównanie. Trzecia a zarazem decydująca bramka padła dopiero w 77 minucie, gdy kierownik napadu krakowskiego otrzymał piłkę na środku pola i po samotnym biegu strzelił z kilku metrów.

(Bil)

5 minut przed pierwszym gongiem Pierwsze walki na łódzkim ringu Wrocławianie wylosowali groźnych przeciwników

Eliminacje szkolne we Wrocławiu

W CHWILI, gdy w Łodzi i w Warszawie trwa imponująca manifestacja fizycznej, Spartakiada zrzeczeń sportowych, w szkołach wrocławskich odbywają się masowe zawody o tytuł najlepszej klasy. Zadaniem ich jest wyłonić reprezentantów poszczególnych szkół do tzw. małej spartakiady. Zawody są połączone ze zdobywaniem norm do BSPO.

W Spartakiadzie IV Szkoły Ogólnokształcące uczestniczyło 150 zawodników. Startowali oni w 10-ciu konkurencjach lekkoatletycznych oraz w grach sportowych, szermierce, pływaniu i strzelaniu.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła klasa XI-a przed XI-b i X-c. (BB)

Ze „starej gwardii” pozostali jedynie Szymura, Antkiewicz, Kołczyński, Komuda i Jaskóła. Czy obronią swoją pozycję przed ofensywą młodzieży — przekonamy się w ciągu tygodniowych zmagania na boisku Włókniarza.

W punktacji ogólnej zwyciężyli pływacy Stali uzyskując 227 punktów, przed Spójnią Opole 151 punktów i Spójnią Wrocław 118 punktów.

W turnieju piłki wodnej pady następujące wyniki:

Stal Pafawag — Spójnia Wrocław 9:2. Stal Pafawag — Spójnia Opole 9:0. Spójnia Opole — Spójnia Wrocław 4:2.

Wyniki techniczne zawodów:
400 m st. dow. m. — Manowski Stal 5,37,0 min.

Jakubowski Stal — 5,47,0 min. 200 m st. klas. m. — Babiński Stal — 3,14,4 min.

Szczepański Sp. Opole — 3,21,0 min. 100 m st. grzbiet. kob. — Rentok Stal — 1,49,1 min.

Walenda Stal — 1,57,0 min. 100 m st. grzbiet. m. — Gomółka Sp. Wr. — 1,27,0 min.

Ścigalski Stal — 1,27,0 min. 100 m st. klas. kob. — Rentok Stal — 1,47,0 min.

Stefan Sp. Op. — 1,48,9 min. 100 m st. klas. m. — Okrasa Stal — 1,22,4 min.

Babiński Stal — 1,28,1 min. 100 m st. dow. kob. — Kuczerka Sp. Opole — 1,56,2 min.

Skrzetuska Sp. Wrocław — 2,22,2 min. 100 m st. dow. m. — Jakubowski Stal — 1,05,5 min.

Manowski Stal — 1,06,5 min. Sztafeta 3x50 m st. dow. m. — Stal — 2,43,7 min.

Sztafeta 3x100 m st. zmiennym m. — Stal — 4,16,8 min. Sztafeta 3x50 m st. zm. kob. Spójnia Opole 2,39,3 min. (Grab)

TRUDNE ZADANIE DOLNOŚLĄZAKÓW

Turniej Spartakiady jest nowym egzaminem dolnośląskiego boksu. W najbliższej kategorii t.j. w wadze muszej widzimy aż trzech reprezentantów naszego okręgu: Faskę, Łakomego i Zurańskiego.

Tak się złożyło, że już w pierwszej walce spotkała się ze sobą Łakomy z Zurańskim. Faska wylosował faworyta turnieju Justkę z CWKS-u, który na mistrzostwach W. P. pokonał w finale Kukiera.

W wadze piórkowej spotkamy dolnoślązka Rudnera z Jeleniej Góry i Szczygieskiego z Wałbrzycha.

Pierwszy trafia na Dominę Ogniwo, którego przed tygodniem oglądaliśmy w Hali Ludowej podczas eliminacji zrzeczenia. Szczygieski spotka się z Soczewskim.

Kurowski II jest pełen jak najlepszych myśli:

— Mój przeciwnik Kozak z Górnika to typ pięściarza jak mi najbardziej odpowiada. Idzie wciąż do przodu, tak, że będę mógł skutecznie kontrować.

Niezbyt wesoła mina ma Dudek, którego los zetknął w pierwszej walce z Kulą (Gwardia).

Słupski w lekkiej-sredniej i Krupinski w średniej nie powinni mieć zbyt trudnej przeprawy ze swymi przeciwnikami. Słupski wylosował Legowskięgo z Unii, a Krupinski również „unistę” Tempego.

Trzech dolnoślązaków walczy w wadze ciężkiej. Kosturkiewicz (Stal), Jeż (Budowlani) i Gadek (Ogniwo). Najgorzej wylosował Jeż, którego pierwszym partnerem będzie „mediolanczyk” Gościński. Kosturkiewicz spotka się z Borkiem (Kolejarz) zaś Gadek z Paterkiem (Górniki).

M. Bilewicz